Nr. 105. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, wtorek 8 maja 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Poincaré po wyborach.

Kraków, 7 maja.

Wbrew utartemu oddawna zwyczajowi, rząd Poincarego nie zgłosił dymisji po nowych wyborach, pozostawiając nowemu parlamentowi możność wypowiedzenia się i wyłonienia innego rządu. — Jest to najlepszym dowodem, że wybory tak mało zmieniły stosunek sił w układzie partyjnym, że rząd Poincarego uznał za możliwe zaniechać tego aktu dymisji jako w danym wypadku czysto formalnego.

Te trzydzieści kilka mandatów przyrostu, które wykazuje prawica, zyskała ona więcej dzięki taktyce komunistów, niż wskutek rzeczywistego przesunięcia się masy wyborczej na prawo. Na jedenaści miljonów głosujących stronnictwa prawicowe zyskały tylko jakieś dwieście lub trzysta tysięcy głosów więcej niż przy poprzednich wyborach. Niewielki ten i nic politycznie nie znaczący przyrost wyraził się w tak stosunkowo wielkiej liczbie zyskanych mandatów tylko dlatego, że komuniści przez utrzymanie swoich kandydatur przy ściślejszych wyborach przyczynili się do rozbicia głosów i umożliwili prawicy zdobycie kilkudziesięciu mandatów małemi względnemi większościami. — Obliczają, że gdyby komuniści byli poparli przy ściślejszych wyborach stronnictwa lewicowe, prawica zamiast 160 byłaby zdobyła co najwyżej 120 mandatów.

W każdym razie blok radykalny wszedł do nowego parlamentu w sile niemal niezmienionej, bo z 270 mandatami na 612, a zaś miljona głosów oddanych na socjalistów i przeszło jeden miljon na komunistów nie stanowią także argumentu zdolnego wzmocnić roszczenia prawicy.

Poincare rozumie dobrze, że świetne swoje zwycięstwo wyborcze zawdzięcza on przesunięciu się na lewo i akceptowaniu zasadniczych punktów programu radykalnego, szczególniej w zakresie polityki zagranicznej. Od tej podstawy, którą znalazł w radykałach, Poincare nie chce się dać oderwać także i w nowym parlamencie. Aby zaś nie ułatwiać prawicy występowania z jej pretensjami przy formowaniu nowego rządu, uznał on za najbardziej celowe nie wnosić wogóle dymisji lecz stanąć w nowym parlamencie w dotychczasowym składzie swego rządu i przedstawiwszy jego program, zażądać dla niego votum ufności. Poincare liczy na to, że obalanie aktywnych ministrów jest rzeczą o wiele trudniejszą niż wywieranie wpływu na dobór nowych. Nie chce on też ułatwiać prawicy zadania, wiedząc z jednej strony, że apetyty jej wzrosły poza granice możliwe do zniesienia dla radykałów i socjalistów, z drugiej zaś, że prawica ta w każdym razie będzie się musiała trzymać jego osoby.

Jedynym zatem ministrem, który z gabinetu Poincarego ustąpił z powodu wyborów, jest minister pracy Fallieres, ponieważ przepadł on przy wyborach. Natomiast wszystkich innych ministrów, których teki stanowią przedmiot pożądań prawicy, Poincare ma silną wolę utrzymać. Odnosi się to przedewszystkiem do ministra spraw wewnętrznych Sarraut, którego prawica radaby odesłać z powrotem na stanowisko wicekróla Tonkinu, aby zagarnąć jego portfel, jeszcze zaś więcej dotyczy to chorego Brianda, którego Poincare zdecydowany jest utrzymać tak długo, jak tylko sam znakomity twórca i kierownik nowej polityki zagranicznej będzie chciał lub będzie mógł pracować. Zważywszy dalej, że Painleve nawet przez prawicę uważany jest za nietykalnego, a stanowisko Herriota także nie uległo zachwianiu, jakkolwiek ze strony prawicy sufluje się mu usilnie zamiar wycofania się z polityki, powrotu do literatury, a nawet tournee odczytowego po Stanach Zjednoczonych, wypadnie stwierdzić, że taktyka Poincarego w nowej Izbie polega na wiernem trzymaniu się i utrzymywaniu dotychczasowego triumwiratu: **Briand — Painleve — Herriot** jako głównej ostoi i firmy politycznej rządu.

Zmiana w tym triumwiracie mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby okazało się, że stan zdrowia Brianda nie pozwoli mu trwale piastować jego urzędu. Ale i wtedy Poincare szukałby dla niego następcy nie w szeregach prawicowych nacjonalistów, lecz wśród polityków zdolnych do kontynuowania jego linji politycznej, którą sam Poincare w głównych jej zarysach całkowicie i ostatecznie akceptował. Zresztą ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Brianda nie są wcale tego rodzaju, aby czyniły aktualną kwestję następstwa po nim.

Tak więc **stabilizacja zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki francuskiej okazała się tak wielką, że bez szwanku wytrzymała wybory.** Mimo pewnych przesunięć w układzie sił partyjno-politycznych w nowym parlamencie, polityka ta potoczy się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa swoim dotychczasowym torem, chyba, gdyby wybory niemieckie, mające się odbyć za dwa tygodnie, dały wbrew wszelkim oczekiwaniom rezultaty stawiające pod znakiem pytania całą dotychczasową politykę niemiecką.

Od kilku lat bowiem oba systemy polityczne — francuski i niemiecki znajdują się w tak silnym stosunku wzajemnej nie tylko logicznej, lecz także uczuciowej zależności, że przesunięcia po jednej stronie Renu nie mogą pozostać bez skutków dla dynamiki politycznej po drugiej stronie tej rzeki.

Gdy jednak według wszelkich obliczeń zbliżające się wybory parlamentarne w Niemczech dadzą przesunięcie się na lewo, co w zakresie polityki zagranicznej musi oznaczać dalsze rozszerzenie i wzmocnienie podstaw polityki Stresemanna, ewentualność zwrócenia się francuskiej polityki ku nacjonalizmowi powojennemu wydaje się tem bardziej nieprawdopodobną.

Stanowcze wystąpienie Japonji
wobec rządu południowo-chińskiego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Tokio, 7 maja. Po **krwawem starciu wojsk japońskich z oddziałami chińskiej armji nacjonalistycznej pod Tsinan-Fu**, w którem Japończycy mieli ponieść **klęskę**, a nawet część ich desantu została rozbrojoną; po pierwszych wiadomościach o zerwaniu stosunków między Japonją a rządem nankińskim, położenie zaczyna się wyjaśniać.

Oto w głównej kwaterze wojsk nacjonalistycznych zjawił się u głównodowodzącego marszałka **Czan-Kai-Suka pułkownik japoński Sazaki**, przedstawiciel naczelnego dowódcy oddziałów japońskich w Chinach gen. **Fukudy.**

Pułk. Sazaki **oświadczył kategorycznie**, że **dla zapobieżenia zerwaniu stosunków między Japonją a rządem narodowym chińskim, musi ten ostatni wypełnić następujące warunki:**

1) **Natychmiastowe opróżnienie Tsinan-Fu**, 2) **Surowe ukaranie oficerów, którzy wydali rozkaz ostrzeliwania domów obywateli japońskich**, 3) **Wypłata odszkodowania za straty**, poniesione przez Japończyków, 4) **Uroczyste oddanie honorów fladze japońskiej.**

Pułk. Sazaki oświadczył następnie, że mimo przerwania linji kolejowej między Tsinan-Fu i Tsing-Tau przybędą do Tsinan-Fu dalsze posiłki japońskie.

Japonja wzmacnia swe wojska.

Tokio, 7 maja (PAT radjo). Departament marynarki **postanowił wysłać z Kure do Yang-Tse 8 kontrtorpedowców, do Swatou 7 i do Szanghaju 4 kontrtorpedowce.**

Naczelnym dowódcą wszystkich wojsk, które wysłano do Szantungu w sile **19 tysięcy**, został mianowany b. minister wojny, generał **Ugaki.**

Okrucieństwa chińskie.

Osaka, 7 maja. (PAT radjo). Korespondent dziennika „Asaki" telegrafuje **budzące grozę szczegóły o okrucieństwach, popełnianych na obywatelach japońskich.** Przez ulice miasta **przeprowadzano nagie kobiety**, aby je następnie **pozbawić życia w torturach.** Kilka osób **spalono żywcem**, a szeregowi **wyłupiono oczy.**

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ"

33

(Ciąg dalszy).

— Profesorze, spokoju — doktór zbliżał się wolno i mrugnął na sanitarjuszy.

— Precz, bo strzelam! — uskoczył w bok i sięgnął po rewolwer, ale ledwie zdążył go wyszarpnąć z kieszeni, sanitarjusz poderwał mu rękę w górę i ścisnał jak kleszczami. Huknął strzał suchy, poczem rewolwer wypadł ze zdrętwiałej dłoni Talczyńskiego. Sanitarjusz przycisnął mu dłonie do boków, a drugi zaczął go omotywać jak zwierzę.

— Precz hołota, bydło, dranie! — ciskał się i miotał bezsilnie.

W ostatniej chwili rzucił okiem na brata. Ksiądz stał blady, niemy, a w oczach błyszczały mu łzy... Zauważył jeszcze, jak podniósł dłoń i błogosławił go... Zdało mu się również, że wąskie wargi szepcą:

— Bracie, bracie.

Już się nie bronił.

— Sam pójdę.

Ale nie zwracali na krzyk uwagi: omotanego znieśli ze schodów i wsadzili w karetkę pogotowia. Samochód zatrąbił, zadrgał i uwiózł Talczyńskiego do szpitala warjatów.

W samochodzie Talczyński nic nie mówił, bo wiedział, że tymczasem doktór nie da się przekonać. Zapewnienia Świetnickiego, potem księdza, oraz zachowanie się jego u Rumwiczów i ta obrona z rewolwerem w ręku rzucały na niego cień podejrzeń, narazie nie do odparcia.

Szpitalna, czysta poczekalnia ze lśniącą posadzką, zalana słońcem, ten specyficzny zapach, ta cisza, jakiś służący z twarzą żółtą, smutną, w białym kitlu, uczyniły na nim przygnębiające wrażenie. Doktór znikł w drzwiach, prowadzących do sąsiedniego pokoju, a znajdujących się naprzeciw wejściowych.

Profesor usiadł na krześle, a obok niego stanął sanitarjusz.

— Prędko mnie rozwiążecie z tych powijaków? — zagadnął sanitarjusza głosem zupełnie spokojnym.

Ten wzruszył ramionami.

— A pokój dostanę oddzielny? — spytał znowu, ale umilkł naraz, bo w sąsiednim pokoju posłyszał znany sobie głos pani Tyldy.

— Jest, jest! — ucieszył się.

Z urywanych słów, jakie go dochodziły, mógł wywnioskować, że pani Tylda zaręcza za jego zdrowie, dowodzi możliwości jego teorji, ale stopniowo coraz bardziej poirytowany jej głos nie wróżył nic dobrego. Doktór rzucał chropawym basem zdania bardzo rzadko, ale pewnie, wszelkie argumenty parując słowami: „Świetnicki". „Nawet brat". „Rumwiczowie". „Żaden z astronomów nie wie" i t. d.

Gdy dysputa stawała się coraz żywszą, profesor krzyknął w stronę drzwi:

— Proszę dać spokój, pani Tyldo, toż to zbyt tępe, aby mogło pojąć!

Pani Tylda ukazała się w drzwiach. Ze zgrozą spostrzegła skrępowanie profesora.

— Jakżesz tak można? — zwróciła się do doktora.

— Chciał strzelać!... — usprawiedliwiał się, ale widać było, że to wszystko już go nudzi.

— Sam pan sobie szkodzi, profesorze. Będę czuwać nad panem, nie bój się.

— Nie rób pan takiej domyślnej miny i powstrzymaj swój obleśny uśmieszek, bo jest zupełnie nie na miejscu — ostro wyrzekł do doktora profesor. — A pani niech przychodzi do mnie, ja muszę, muszę wiedzieć, co się dziać będzie. Ach, Boże, wypuszczą mnie dopiero wówczas, gdy będzie już zapóźno.

— A niech pan pamięta o mojej prawdzie! — wyrzekła pani Tylda, poczem lekko skłoniwszy głową doktorowi, opuściła poczekalnię.

III.

Pokój, w którym ulokowano Talczyńskiego, znajdował się na drugiem piętrze. Był dość obszerny, widny, o dwóch okratowanych oknach. Prócz łóżka, małej, białego koloru szafy, stołu i trzech krzeseł nie było innych sprzętów. Przez okno widać było cichą ulicę, po której rzadko snuli się przechodnie. Okna pokoju wychodziły na ogród o żelaznych na mocnem podmurowaniu sztachetach. Bezlistne, nagie konary drzew drżały na wietrze, a długie gałęzie białych brzóz miarowo, jednostajnie chwiały się w takt wiatru.

Dopiero za ogrodem widać było kilka wielkich kamienic. Całe godziny i dni Talczyński siedział przy oknie i wpatrywał się to w ogród, to w niebo, na którem wkrótce zapalić się miała gwiazda zagłady. Prawie ze drżeniem wyczekiwał tej chwili, z utęsknieniem wpatrywał się w czysty lazur, po którym w pogodne teraz, a mroźne jeszcze dnie pełzały rozwiewne obłoki, to skupiając się, to rozciągając w długie, rozwlekłe kształty.

Nie odzywał się do nikogo, obojętnie traktując całe otoczenie. Trzeciego dnia pobytu tutaj, oprócz znanego mu doktora, weszło jeszcze dwóch innych. Jeden z nich wysoki, wygolony, łysy, w binoklach, drugi widocznie świeżo dopiero dyplomowany. Młodzik chciał koniecznie porozmawiać z pacjentem, ale profesor na żadne pytania nie odpowiadał. Pozwolił się zbadać, zgodził się na stosowanie natrysków zimną wodą, poczem na pytanie, czy sobie czego nie życzy, zażądał gazet. Ale gdy te przysłano, nie mógł ich czytać. Była u niego również pani Tylda, lecz i z nią niewiele mówił. Dowiedział się tylko, że brat wyjechał na wieś, że wyjeżdżając opłacił szpital, że prosił ją o opiekę nad nim i tłumaczył ze łzami w oczach, że inaczej nie mógł z nim jako kapłan postąpić. Na mieście przestano już prawie o nim mówić, jeno Krumpke pisze nowele, gdzie on jest bohaterem. Życie wogóle idzie swoim trybem. Świetnickiego widziała: zmizerniał bardzo, prawie zczerniał i z nikim się nie widuje. Pytał się o Zochę Rumwiczównę, ale też prawie nic o niej nie wiedziała ciekawego. Podobno matka jej ciężko zachorowała. Prosił, aby się dowiedziała szczegółów. Na pytanie pani Tyldy, kiedy spodziewa się, że gwiazdę Zagłady można będzie widzieć gołem okiem, odrzekł, iż lada dzień.

Jakoż tego jeszcze wieczoru zapełgała na niebie. Po wizycie popołudniowej pani Tyldy profesor położył się na łóżko i zasnął twardym, ale niespokojnym snem. Gdy się obudził, był już zupełny wieczór. Na szafce nocnej znalazł wystygłą kolację, którą szybko przełknął. Spojrzał na zegarek: było kilka minut po dziesiątej. Podszedł do okna i spojrzał w niebo. Firmament był czysty, cichy, bez chmur. Nagle Talczyński dostrzegł ją. Pałała wielka jak Wenus i grała światłami tęczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Rumunji zanosi się na wielkie wypadki.

—oSo—

Olbrzymi kongres narodowej partji chłopskiej w Alba Julia.

200 tysięcy uczestników. — Rezolucja domaga się ustąpienia rządu i oddania władzy narodowej partji chłopskiej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 7 maja. W niedzielę już od świtu płynęły **nieprzejrzane tłumy chłopów, obliczone na 200 tysięcy ludzi**, na plac Michała Dzielnego **w Alba Julia**.

O godz. 10 rozpoczął się **kongres narodowej partji chłopskiej** przy udziale **677 delegatów**.

Przewodniczącym kongresu wybrano b. premjera **Stefana Poppa**. Po przemówieniu prezesa partji **Juljusza Manin**, wygłosił dłuższą mowę wiceprezes **Michalage**.

Oświadczył on, że **narodowa partja chłopska, reprezentująca 75 proc. mieszkańców kraju, żąda natychmiastowego ustąpienia rządu, a w razie, gdyby to nie nastąpiło, jest gotowa zmienić obecne formy rządu.** Następnie przemawiali delegaci z Bukowiny, Besarabji, Banatu itd. **Wkońcu powzięto rezolucję, domagającą się przejęcia władzy przez narodową partję chłopską i powołania na premjera przewodniczącego partji Maniu**, oraz krytykującą ostro partję liberalną i ogólną politykę rządu. Wkońcu rezolucja postanawia, że partja będzie prowadziła walkę z obecnym rządem aż do osiągnięcia wszystkich tych postulatów.

Kongres odbył się w zupełnym spokoju. Porządku nigdzie nie zakłócono.

Po kongresie odbyło się **zebranie**, które **zatwierdziło uchwalone na kongresie rezolucje.**

Masy chłopskie ciągną na Bukareszt.

Belgrad, 7 maja. **W godzinach wieczornych przerwane zostało połączenie telefoniczne z Bukaresztem.**

Również pograniczne miasta rumuńskie, jak **Temeszwar i Arad, nie mogły uzyskać połączenia** telefonicznego ze stolicą. Z tego powodu rozeszły się w Belgradzie **pogłoski o starciach między chłopami i żandarmerją**, w których mieli być zabici i ranni.

Jak jednak mówi dzisiejszy **radjotelegram z Bukaresztu, spokój nigdzie nie został zakłócony. Olbrzymie masy chłopstwa znajdują się w drodze do Bukaresztu.** Ponieważ odległość między Bukaresztem a Alba Julja wynosi 400 km., chłopi mogą nadciągnąć do stolicy **najwcześniej w niedzielę. Rząd oświadcza, że nie widzi żadnego powodu do dymisji.**

—0—

Rząd o położeniu.

Bukareszt, 7 maja (PAT-Rajo). **Odjazd delegacyj narodowej partji chłopskiej z Alba Julia dobiega końca.** Odjazd odbywa się **w zupełnym porządku.**

Rząd okazuje odjeżdżającym pomoc.

Grupy robotnicze odjechały w pociągach, które dane im zostały do dyspozycji przez władze kolejowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że przez cały czas kongresu **nie miał miejsca żaden wypadek.**

Książę Karol domaga się oddania mu korony.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 7 maja „Daily Express" publikuje **sensacyjne rewelacje o planach b. następcy tronu rumuńskiego księcia Karola**, który przebywa obecnie **w Anglji** w hrabstwie Surey w miejscowości Godstone.

Książę Karol i jego zwolennicy **przygotowują**, według tego doniesienia, **proklamację księcia Karola na króla Rumunji.** Książę Karol w ciągu ostatnich tygodni wraz ze swymi agentami prowadził **gorączkowe przygotowania** i objawiał nader **intensywną działalność.**

Na lotnisku w Croyden gotowych było 6 samolotów, które w sobotę rano miały odlecieć do Rumunji. Na pokładzie samolotów znajdowało się **20.000 ulotek**, które miały być rozrzucone nad Rumunją. **Książę Karol zwraca się w nich do narodu rumuńskiego, żądając oddania mu korony królewskiej.** W ostatniej chwili **policja przeszkodziła startowi samolotów.**

Komisja budżetowa przyjęła preliminarze ministerstwa pracy i ministerstwa sprawiedliwości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 maja. **Komisja budżetowa** pod przewodnictwem pos. **Byrki przyjęła dziś preliminarz ministerstwa pracy i opieki społecznej** z kilkoma poprawkami referenta, a następnie po 10-minutowej przerwie **odbyła głosowanie nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości**, referowanym przez pos. **Rosmarina** (Koło żydowskie).

O godz. 12-tej komisja **przystąpiła do rozważania preliminarza ministerstwa oświaty.** Pozatem komisja budżetowa **ma do załatwienia jeszcze preliminarz ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych.**

Słychać, iż **marsz. Piłsudski** z powodu swej rekonwalescencji, **nie będzie uczestniczył w obradach komisji** nad preliminarzem ministerstwa spraw wojskowych.

Porządek obrad posiedzenia Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 maja. Dziś popoł. o godz. 5-ej odbędzie się trzecie **posiedzenie senatu, celem wyboru czterech członków Trybunału Stanu**, oraz **dwóch członków** i jednego zastępcy **komisji kontroli długów państwa.**

—0—

Socjaliści żądają pozbawienia komunistów wpływu w fabrykach i urzędach.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 7 maja (AW).. W niedzielę odbył się **wiec protestacyjny PPS w związku z krwawemi zajściami w dniu 1 maja** na placu Teatralnym.

Poseł **Jaworowski oskarżał komunistów o zamach**, ponieważ w czasie pochodu demonstracyjnego stronnictwa PPS, starali się **przy pomocy kijów i rewolwerów opanować pochód.**

W rezolucji **żądają socjaliści usunięcia komunistów od wpływów w przedsiębiorstwach przemysłowych, fabrykach i urzędach.** Następnie przemawiali posłowie: **Ziemięcki, Pieracki i posłanka Prausowa;** zakończono wiec odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Rząd sowiecki domaga się wydania Wojciechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 maja. W dniu wczorajszym poseł sowiecki w Warszawie **Bogomołow doręczył** ministrowi **Zaleskiemu notę**, zawierającą **protest z racji dokonania zamachu na radcę handlowego poselstwa sowieckiego Lizarewa.**

W nocie tej poseł Bogomołow zwraca uwagę, że po zamachu na posła Wojkowa poselstwo sowieckie domagało się wydalenia z Polski imiennie szeregu osób, m. in. Wojciechowskiego. Nota sowiecka w dalszym ciągu stwierdza, że Wojciechowski **należy do organizacji przeciwsowieckiej i że poselstwo jest poinformowane o przygotowaniach tej organizacji do zamachów.**

Wkońcu nota **domaga się wydania Wojciechowskiego sądom ZSSR(!).**

Należy zaznaczyć, że **żądanie to sprzeciwia się prawu międzynarodowemu.**

—0—

Moskwa, 7 maja (PAT). „Tass" podaje z Moskwy: Minister **Patek** złożył wizytę **Domoniakowowi**, przyczem wyraził mu w imieniu rządu polskiego **ubolewanie z powodu zamachu dokonanego na radcy handlowym Z. S. S. R. Lizarewie**, oraz zapewnił go, że rząd polski powziął wszelkie niebędne zarządzenia w celu jaknajskrupulatniejszego zbadania incydentu i **że winni będą należycie ukarani.**

Konferencje z udziałem Prezydenta Rzpltej.

Warszawa, 7 maja (PAT). Wczoraj o godzinie 12.30 w gmachu generalnego inspektoratu w mieszkaniu marszałka **Piłsudskiego** odbyła się konferencja, w której wzięli udział **Prezydent Rzplitej, Marszałek Piłsudski** oraz wicepremier dr. **K. Bartel.** Konferencja trwała do godziny 14.

Warszawa, 7 maja (PAT). O godzinie 14.15 wicepremier **Bartel** udał się na Zamek, gdzie konferował z Prezydentem Rzplitej do godziny 15.30.

Konferencje i posłuchania u wicepremjera Bartla.

Warszawa, 7 maja. P. wicepremjer **Bartel przyjął** dziś przedpołudniem prezesa włoskiej organizacji naukowej prof. **Mauro.**

O godz. 12-tej p. wicepremjer **odbył konferencję** z ministrem spraw wewnętrznych gen. **Składkowskim na temat preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych**, który przychodzi pod obrady komisji budżetowej w dniach najbliższych.

—0—

Król Amanullah odrzucił propozycję wojskowego przymierza z Sowietami.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 7 maja. „Information" donosi z Moskwy, iż **rząd sowiecki zaproponował królowi afgańskiemu zawarcie przymierza wojskowego. Amanullah propozycji tej nie przyjął.** Natomiast jest rzeczą prawdopodobną, że pomiędzy Afganistanem a sowietami dojdzie do skutku pakt gwarancji i neutralności.

Z Jugosławji.

(Serbowie — to państwo. — Zaniedbanie Macedonji. — Deprawacja we Wojwodinie a opozycja Chorwatów. — Wukiewiczowić kurczowo trzyma się władzy — starania się o utrzymanie. — Dążenie Radića do obalenia systemu. — Pożyczka zagrożona).

Polityka wewnętrzna Jugosławji chroma ustawicznie wskutek fałszywego rozumienia idei jugosłowiańskiej. Pasicz i jego stronnictwa radykalne, ująwszy rządy w ręce zaraz w r. 1918, uważali i uważają dotąd Serbję za trzon państwa, a wszystko inne za „przyłączone" prowincje, prawie podbite czy okupowane, tworzące tym sposobem Wielką Serbję, nazywaną Jugosławję. Niema tu zrzeszenia się Serbów, Chorwatów i Słowieńców, jak głosi tytuł królestwa (to tylko tytuł!) panują i wszechwładnie rządzą Serbowie z dynastją swoją na czele.

Z tego fałszywego rozumienia idei państwowej płyną wszystkie błędy polityki wewnętrznej a skutki ich rosną, tworząc poważne niebezpieczeństwo. Oto np. Macedonja po dziesięciu latach przyłączenia jej do Jugosławji, przedstawia obraz nieładu, zubożenia i zrewoltowania ludności. Zamiast uporządkowania stosunków, wybudowania dróg, kolei, szkół, szpitali, zamiast rozwiązania kwestyi agrarnych i kolonizatorskich — zorganizowane i niezorganizowane bandy, niszczące resztki mienia spokojnych mieszkańców, spiski i procesy, przekupstwa zwłaszcza wyborcze i nadużywanie władzy, nie budzące w ludności zaufania, a tem mniej sympatji. Gwałtownie się chce ludność przerobić na Serbów, chociaż ona się ma za Bułgarów i wszelkie usiłowania zachowania swego etnicznego charakteru prześladuje się jako zdradę stanu.

Podobny przykład nieco mniej jaskrawy daje t. zw. województwo (vojvodina), południowe kresy dawnych Węgier na wschód od Cisy a na północ od Dunaju. Ludność tam jest mieszana, przeważają nie-Słowianie; tych zaś jest zaledwie 40 proc. i to Chorwatów, Serbów, Słowaków, a nawet Bułgarów. Serbom bardzo zależy na pozyskaniu głosów ludności słowiańskiej czy niesłowiańskiej; garść Chorwatów nie chce pójść w ich jarzmo i uznać się za Serbów-katolików, więc doznaje na każdym kroku trudności i objawów nieprzyjaźni rządu. Chcianoby zasymilować ten kraj i dlatego zowią go „ serbską wojwodiną". Ze względów oportunistycznych popierają radykałów serbskich i Madziarzy i Niemcy i Rumuni; odosobnieni Chorwaci, dochodząc tylko praw swoich równych, stają się nieprzyjaciółmi — państwa, bo rząd radykalno-demokratyczny identyfikuje się z państwem.

Dziesięć lat wolności politycznej upłynęło nie w pracy nad podniesieniem ludności ekonomicznem i kulturalnem, ale na walce Serbów z nie-Serbami, na wyzyskiwaniu władzy na rzecz swojego stronnictwa i swoich ludzi, a zupełnem i świadomem ignorowaniem potrzeb krajów innych (preczańskich). Obecnie znowu tylko idzie o to, czy premjer Wukiczewić potrafi się utrzymać na czele rządu, niby koalicyjnego, w którym niema ani jednego Chorwata; w łonie samych radykałów rośnie niezadowolenie i opozycja, a poza tem ludność burzy się i narzeka, bo widzi do czego takie rządy prowadzą.

Zdaje się, że sytuację tę rozumie dobrze St. Radić, który nie mając sił do obalenia istniejącego systemu, czeka, aż się to zło samo strawi, i przygotowuje mu zgon jak najrychlejszy. Rząd Wukićewića chwyta się już rozpaczliwych sposobów: obiecuje Zagrzebiowi, czego tylko żąda, byle odciągnąć opozycjonistów od Radića, byle stworzyć choćby drobne stronnictwo rządowe i powołać się na zwolenników chorwackich, ale sprawa idzie opornie, a niezadowolenie rośnie niepomiernie. Nawet miljardowa pożyczka nie potrafi uratować Jugosławji od wielkiego wewnętrznego kryzysu, owszem wzmoże go i przyśpieszy, skoro na ludność spadną nowe ciężary a nic się sytuacja nie poprawi. To też tej pożyczce przeszkadza Radić ze wszystkich sił, i dąży do obalenia istniejącego rządu, aby w razie uzyskania zagranicznej pożyczki rozdzielić ją sprawiedliwie i celowo, a przedewszystkiem zmusić skupsztynę do rewizji konstytucji, bez czego nie można się spodziewać normalnego rozwoju stosunków. **(Prz.)**

Bela Kun jako masowy sadystyczny morderca.

Donoszą z Budapesztu:

Jak wiadomo, aresztowany ostatnio w Wiedniu Bela Kun był za czasów swych rządów na Węgrzech nieograniczonym panem życia i śmierci obywateli. Dzienniki podają z tych strasznych czasów grozą przejmujące szczegóły. Nienawiść Beli Kuna do burżuazyjnej inteligencji była tak żywiołowa, że zupełnie otwarcie proklamował jako zasadę swych rządów dziesiątkowanie tych sfer. Setki zakładników z kół przedtem rządzących, między innymi były prezydent ministrów, dr Wekerle, generał baron Hazay, baron Szurmay, były prezydent handlu Sterenyi, książę Windischgraetz i wielu innych, przebywało we wspólnych lochach więziennych wraz z szumowinami społecznemi najgorszego gatunku.

Bela Kun był przewodniczącym trybunału rewolucyjnego, który za jego inicjatywą z reguły skazywał oskarżonych na karę śmierci. Ukraińscy oficerowie, Grigory i Jukelsohn, oskarżeni o organizację akcji antyrewolucyjnej przeciw terorystycznym rządom Kuna, zostali aresztowai i na rozkaz Kuna i jego pomocnika Szamuelyego wrzuceni do Dunaju z kamieniem u szyji, a mieszkanie zamordowanych zrabował osobiście sam dyktator. Podobny los spotkał rotmistrza artylerji Franciszka Mildnera, który był oskarżony o namawianie wychowanków akademji wojskowej Ludwika do powstania przeciw komunie. Trybunał nie miał podstaw do udowodnienia winy Mildnerowi. — Okoliczność tę wyzyskał pułkownik Romanelli, który bawił wówczas na Węgrzech jako szef włoskiej misji wojskowej i wpływem swoim spowodował uwolnienie Mildnera. Nie podobało się to krawemu despocie Kunowi, który wydał tajny rozkaz, aby wbrew wyrokowi uwalniającemu raz jeszcze uwięzić rotmistrza i cichaczem go zgładzić, co się istotnie stało.

Znana i szeroko omawiana na łamach prasy była afera nieszczęśliwego proboszcza Franciszka Wohlgemutha. Było to w czasach, gdy nie powiódł się słynny zamach antyrewolucyjny. Biednego kapłana doszły jednak mylne pogłoski, że zamach się udał. Dając im wiarę, urządził ks. Wohlgemuth nabożeństwo dziękczynne ku uczczeniu mniemanego obalenia Beli Kuna. Czerwoni gwardziści donieśli o tem Beli Kunowi, który nakazał natychmiast, bez sądu, zgładzić kapłana. Wykonawcy wyroku wtargnęli w czasie nabożeństwa do świątyni, związali księdza, nie pozwalając mu nawet pożegnać się ze staruszką matką i powiesili na drzewie na dziedzińcu plebanji.

Olbrzymia jest liczba ofiar krwawego satrapy, lecz wiele nazwisk czas wymazał z pamięci. Sam Bela Kun jest tak chorobliwie tchórzliwy, że gdy na Węgrzech nastąpił przewrót, a dom, w którym mieszkał, ostrzeliwano, ukrywał się w piwnicy przez kilka dni bez pożywienia, z obawy przed otruciem.

Dział giełdowy.

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój nieco mocniejszy, przy większem cokolwiek zainteresowaniu, zwłaszcza dla papierów ciężkich, jak Górka, Bank Polski i Elektrownia. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 161.5—162.5, Tohan 13.5, Bank Przemysłowy 105, Górka 100—101, Zieleniewski 157—159, Chybie 5.15—55.30, Chodorów 152, Cegielski 50, Dolarówka 84—84.5, Lokomotywy 100 w płaceniu.

Na rynku walutowym cytuacja bez zasadniczych zmian. Zainteresowanie dla gotówki dolarowej nieco większe, przy wystarczającej ilości towaru. Obroty większe. W Krakowie dolar. got. 8.89½—8.90, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88½—8.90, czeki 8.89 3/4—8.90.30, we Lwowie dolar 8.89—8.89½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89½—8.90, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 7 maja. Przebieg dzisiejszego posiedzenia giełdowego spokojny, tendencja nieco słabsza. Zniżkowały głównie Alpiny i Rima, wyżej notowano Landerbank i Triffailer Kohle. Siersza 9.7, Portland 62 Karpaty 29, Galicja 70, Schodnica 9, Nafta 26, Fanto 6.55, Zieleniewski 15.9.

Wiadomości krakowskie.

———o§o———

Święto Florjanki w Krakowie.

Od dziesiątek lat co roku Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie urządza po świętym Florjanie uroczystość ku czci tegoż świętego, jako patrona od ognia. W bieżącym roku uroczystość ta przesuniętą została na dzień dzisiejszy.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Florjana, które odprawił ks. prałat Niemczewski w asystencji duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział· dyr. Piotrowski, Myczkowski i Witkowski, zastępca dyrektora Dr. Tomik i naczelny lekarz Towarzystwa Dr. Horoch, oraz personal urzędniczy. Z ramienia miasta przybył wiceprezydent Ostrowski. Wzdłuż nawy kościelnej ustawiły się szpalery straży pożarnej miejskiej i ochotniczej. Przed ołtarzem ustawiły się delegacje strażackie, ze sztandarami, naczelnikiem miejskiej straży p. Obidowiczem i naczelnikiem straży ochotniczej Piwowarczykiem. Po nabożeństwie przedstawiciele dyrekcji Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń i wiceprezydent Ostrowski oraz naczelnicy straży przyjęli defiladę, poczem tabor strażacki przyozdobiony zielenią, sunął ulicami miasta w kierunku koszar.

———o§o———

„Barbakan jest bramą triumfalną Krakowa"

(s). Onegdaj Miłośnicy Krakowa odbyli w sali Muzeum Przemysłowego swoje doroczne walne zebranie. Po referacie dyrektora archiwum aktów dawnych Chmiela o działalności śp. Józefa Dietla, archiwarjusz L. Strojek złożył sprawozdanie z działalności towarzystwa. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że zarząd towarzystwa imieniem wydziału przesłał memorjał do prezydjum magistratu, poruszając w nim szereg postulatów zasadniczych natury konserwatorskiej i zewnętrznej szaty miasta, w szczególności zwracając uwagę na uporządkowanie rynku, restaurację świątyni Marjackiej, Barbakanu itd.

W szczególności co do ochrony Barbakanu wydział uchwalił zwrócić się z prośbą do prezydjum magistratu o zaniechanie urządzania w Barbakanie wystaw itp. imprez. Z powodu kilkakrotnego przeznaczenia Barbakanu na te niewłaściwe cele — mury jego zostały poważnie uszkodzone. Barbakan, zdaniem Towarzystwa, jest bramą triumfalną Krakowa i może być używany tylko w dniach wielkich świąt państwowych i uroczystości narodowych.

Prezydent Rolle podzielił całkowicie opinję wydziału, zaznaczając równocześnie, że po uzyskaniu odpowiednich kredytów, gmina miasta Krakowa przystąpi bezzwłocznie do konserwacji Barbakanu.

———o§o———

Kraków otrzymał wagon obrony przeciwgazowej.

(s) W dniu dzisiejszym nadszedł z Warszawy dla krakowskiej dyrekcji kolejowej wagon obrony przeciwgazowej.

Wagon bogato zaopatrzony w maski i wszystkie przyrządy zabezpieczające przed działaniem gazów trujących oraz w mapy, wykresy i bogaty materjał statystyczny — przeznaczony jest dla celów propagandy idei obrony przeciwgazowej w obrębie krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Dziś rano prez. dyr. kolej. p. Barwicz wraz z wszystkimi naczelnikami wydziałów zwiedził wagon.

Nie ulega wątpliwości, że wagon ten rozpowszechni wśród szerokich warstw ludności zrozumienie, że przygotowanie się do obrony przeciwgazowej jest koniecznością, podyktowaną ustawicznym rozwojem broni chemicznej.

* * *

Wagon jest czteroosiowy, posiada kamerę kinową tak, że odbywać się w nim mogą pokazowe przedstawienia kinowe z dziedziny obrony przeciwgazowej. Wnętrze wagonu zaopatrzone zostało w różnego rodzaju maski gazowe, ubrania przeciwiperytowe, szematy konstrukcyjne masek, fotografje strasznych skutków działania różnych gazów, kamerę gazową, przedział mieszkalny dla instruktora i wiele innych, koniecznych dla propagandy ruchomej, urządzeń.

Wagon konstruował inż. Stecewicz z Poznania, wyekwipowaniem go w sprzęt propagandowy i instrukcyjny kierował delegat M. S. Wojsk. do L. O. P. P. dla organizacji obrony przeciwgazowej ludności cywilnej, kpt. Misiński.

———o§o———

Podpalił stodołę, by otrzymać premję asekuracyjną

Sensacyjny proces w Krakowie.

Dn. 7 października 1927 r. wybuchł pożar w stodole dworskiej w Sieprawiu, będącej własnością Dra Kajetana Horocha, a dzierżawionej przez Leona **Wahla.** Pożar powstał wewnątrz stodoły i to równocześnie w trzech miejscach, tak, że bezzwłoczne opanowanie go było niemożliwe. Ogarnął on wkrótce całą stodołę, **która spaliła się doszczętnie wraz ze znajdującemi się w niej plonami**, stanowiącemi własność Wahla.

Ponieważ w poprzednich latach zdarzyły się już kilkakrotnie pożary w majątkach posiadanych względnie dzierżawionych przez obwinionego, przeto policja poczęła skrupulatnie badać, co mogło być przyczyną pożaru i w jaki sposób pożar ten powstał. Dochodzeniami temi ustalono, że w dniu wybuchu pożaru w stodole tej nikt nie pracował, a tylko obok, w drugiej stodole odgrodzonej od spalonej murem ogniotrwałym młócili zboże fornale dworscy, wobec czego pożar nie mógł powstać wskutek nieuwagi robotników, a **tylko wskutek podłożenia,** co tem więcej jest uzasadnione, **że wybuchł równocześnie w 3-ch miejscach.**

W stodole w czasie pożaru znajdowały się plony obwinionego Wahla w ilości zebranej z około 20 morgów pszenicy, 14 morgów żyta i 10 morgów jęczmienia, tj. około 120 q. pszenicy, 70 q. żyta i 80 q. jęczmienia — łącznej wartości około 13.000 zł. Tymczasem obw. Wahl ubezpieczył owe plony w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przezorność" w ilości 400 q. pszenicy, 300 q. żyta i 300 q. jęczmienia na kwotę 6.100 dolarów, tj. przeszło 54.000 złotych, a więc nieproporcjalnie wysoko i to w niedługim czasie przed wybuchem pożaru, bo dnia 31 sierpnia 1927 r., a więc w czasie, kiedy o stanie zbiorów miał już najdokładniejsze wiadomości.

Ustalonem zostało, że jeszcze w czasie trwania pożaru nakłaniał obwiniony swych robotników, aby na wypadek, gdy się ich kto zapyta, jakie ilości zboża się spaliły, podali większe od rzeczywistych.

Jasnem się tedy stało, że pożar ten mógł być korzystny tylko dla obwinionego Wahla, który w razie wypłacenia mu premji asekuracyjnej w ubezpieczonej wysokości zyskałby na czysto przeszło 4.000 dol.

Konsekwencją owego pożaru była likwidacja szkody wyrządzonej przez pożar, przedłożona przez Wahla Towarzystwu Ubezpieczeń „Przezorność". Dn. 13 października 1927 r. zjechała do Sieprawia komisja likwidacyjna tego Towarzystwa i wtedy Wahl podał likwidatorowi Janowi Szmidtowi ilość zboża, odpowiadającą mniejwięcej wysokości ubezpieczonej kwoty, tj. że spaliło się mu 358 q. pszenicy, 295 q. żyta i 293 q. jęczmienia. Opierając się rzekomo na rejestrach swego rządcy, a zamilczając podstępnie rzeczywiste jego ilości, oraz inne dane potrzebne do dokładnego obliczenia. Wskutek tego premja asekuracyjna została obliczona na 3.574.54 dolarów — podczas, gdy istotnie spaliło się zboża o wiele mniej a premja, jakaby się ewentualnie należała od rzeczywiście powstałej wskutek pożaru szkody — wynosiłaby tylko 1.456.72 dolarów.

W dniu dzisiejszym Wahl stanął w Krakowie przed Trybunałem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię podpalenia.

Rozprawie przewodniczy s. o. Podobiński, wotują sędziowie Wątor i Sośnicki. Oskarża prok. Dr. Kuc, bronią adwokaci dr. Goldblatt i Aschenbrenner.

———o§o———

Z niedzieli.

Pan Hilary miał zamiar przepędzić wczorajszą niedzielę na ziewaniu i na robieniu młynka za pomocą obu wielkich palców, w czem jest nieprześcignionym mistrzem. Dlaczegóżby nie. Wszak w Polsce kilka miljonów ludzi przepędza w ten sposób niedzielę. Ale wczorajszy zamiar pana Hilarego spełznął na niczem. Przybył do niego w odwiedziny pan Grześ, znany z tego, że chadza często do muzeów, zna dokładnie Wawel, zwiedza wystawę obrazów, a bliską okolicę Krakowa zna lepiej, niż niejeden Krakowianin śródmieścia. Jest znakomitym piechurem, pomimo piątego krzyżyka i biurowego zajęcia. Dosyć rzadki okaz w Krakowie, nie dlatego, ażeby w mieście naszem co szósty człowiek posiadał samochód, jak w Ameryce, lecz z tej przyczyny, że u nas ludziska siedzą ciągle, o ile możności, nie w domu, gdzie można umrzeć.

Pan Hilary siedział w domu i dlatego padł ofiarą Grzesia, który chodząc po pokoju, rzucił nagle następujące pytanie:

— Czy ty znasz las Wolski?

— Głupie pytanie — odparł Hilary, siedząc w fotelu i nie przerywając młynka.

— Pytam się, czy znasz las Wolski — powtórzył energicznie Grześ.

— Głupie pytanie — mówił nieco sennie Hilary. — Wszak obaj urządzaliśmy tam niegdyś wycieczki. Pamiętne chwile.

— Nie zawracaj głowy pamiętnemi chwilami, to historja starożytna. Ale nowego lasu Wolskiego wcale nie znasz.

— Tak się odkładało — jęknął Hilary i przerwał młynek, tak był skruszony.

— Więc jedziemy teraz do lasu.

— A moja stara? — zapytał Hilary.

— Twoja stara jest u mojej starej. Zabierzemy obie po drodze. Ubieraj się! — komenderował Grześ.

— A możeby odłożyć na drugą niedzielę?

— Ubieraj się! — wołał Grześ.

W ten sposób p. Hilary, przebywający od urodzenia w Krakowie poznał las Wolski. Jechał chmurny, ale wrócił rozpromieniony.

— Nigdy nie myślałem! — powtarzał w domu. **h. j—e.**

———o§o———

Okręgowy Zjazd „Strzelca".

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej magistratu odbył się doroczny okręgowy zjazd delegatów Strzelca. Na zjazd przybyli delegaci 63 obwodów. Obrady zagaił prezes okr., poseł dr. T. Dyboski, poczem na przewodniczącego zjazdu wybrano dra Kaplickiego. W dalszym ciągu zebrania składał ustępujący zarząd sprawozdanie, z którego widać, iż organizacja Strzelca w ciągu ostatniego roku poczyniła na terenie okr. krak. znaczne postępy. Praca w kierunku przysposobienia wojskowego dała pokaźne rezultaty. To też ustępującemu zarządowi, zasłużonemu wielce dla rozwoju organizacji, uchwalono absolutorjum przez aklamację.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz okręgu. Prezesem został wybrany dr. Kaplicki, do zarządu weszli: poseł dr. Tad. Dyboski, prof. Tad. Orzelski, dyr. Sienko, dr. Morelowski, p. Pault, insp. Gauze, dr. Kolkiewicz, Schroeder, Gaj, Kisielewski. Do komisji rew. wybrano Krzyżanowskiego Marj., dra Rogalskiego, dra Steina. Do sądu honorowego: dra Klimeckiego, dra Bobrowskiego, dra Kwiecińskiego, dra Bogdaniego.

Zjazd uchwalił szereg ważnych wniosków organizacyjnych. Uchwalono wysłanie telegramów hołdowniczych do Prezydenta państwa i Marszałka Piłsudskiego.

Obrady zakończono długotrwałą, entuzjastyczną manifestacją na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Zjazd Związku kół rodzicielskich.

Wczoraj odbył się w Krakowie Walny Zjazd Związku kół rodzicielskich Okr. Szk. krak.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez ks. kat. Rychlickiego. Chór pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego odśpiewał szereg pieśni.

Obrady odbywały się w odświętnie przystrojonej sali gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej, którą wypełnili licznie przybyli z prowincji delegacji kół rodzicielskich tak szkół średnich, jak powszechnych i zawodowych. Imieniem miasta brał udział w zjeździe wiceprezes dr. **Schneider,** imieniem wojskowości pułk. **Szaruga.** Dalej wicekurator dr. Przyjemski, dyrektorzy gimn.: Paczowski, Kramarczyk, Kukliński, Kreiner i Mikulski.

Zjazd otworzył prezes Związku kurator **Kupczyński.** W przemówieniu swem zaznaczył p. Kupczyński konieczność ścisłego oznaczenia kompetencji komitetów rodzicielskich, mających głównie na celu opiekę pozaszkolną, celem uniknięcie ewentualnych kolizyj z władzami szkolnemi.

Następnie sekretarz Związku prof. **Rutkowski** złożył sprawozdanie za okres ubiegły od ostatniego zjazdu w r. 1925. Na wniosek dyr. Kretschmera zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi. Z kolei wygłosił dłuższy referat dr. Turowicz, podkreślając konieczność oparcia wychowania w szkole o religję.

B. min. Janiszewski zgłosił szereg wniosków tyczących się walki z gruźlicą w szkołach i zwraca się z apelem do miasta, by w sanatorjum na Białym Prądniku przeznaczono osobne pomieszczenia dla młodzieży szkolnej. Ogólne zaciekawienie wzbudził projekt dr. Janiszewskiego stworzenia kolonij wypoczynkowych pod miastem dla młodzieży w toku roku szkolnego. Odbywałoby się to w ten sposób, iż dana klasa ze swymi przełożonymi spędzałaby parę tygodni w takiem osiedlu, gdzie nie przerywając nauki, oddawałaby się pracy fizycznej, sportom itp. Dr. Janiszewski zwrócił również uwagę na zbytnie przeciążenie uczenic w szkołach zawodowych, gdzie nauka trwa po 8 godzin dziennie.

Po dyskusji uchwalono szereg wniosków, oraz wybrano nowy wydział w następującym składzie:

Prezes kurator Kupczyński, wiceprezes dr. Janiszewski, r. Czapliński, sekr. prof. Rutkowski, skarbnik dyr. Kretschmer; członkowie: dyr. Krzyżanowski, dr. Berezowski, prof. Kutrzebowa, p. Mosoczowa, dyr. Staśko, dr. Turowicz, dyr. Baścik z Oświęcimia, p. Jeż z Nowego Sącza i p. Nieciowa.

Prawne podstawy żądań węgierskich.

Bawiący w Krakowie radca węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. **Tomcsanyi,** wygłosił w sobotę w Klubie Społecznym odczyt **o międzynarodowych prawnych podstawach żądań węgierskich.** Odczyt zgromadził nader licznych słuchaczy, posłów, profesorów uniwersytetu, szereg osób ze świata politycznego, publicystów i t. d.

Prelegent, władający wybornie językiem polskim, którego nauczył się umyślnie, aby mógł lepiej służyć sprawie polsko-węgierskiej przyjaźni, przedstawił tekst znanego pisma przewodniczącego konferencji wersalskiej, **Milleranda,** oraz tekst artykułów traktatu pokojowego, dotyczących autonomji Słowaczyzny, **a przyznających Rusi Przykarpackiej prawo wypowiedzenia się o jej przynależności państwowej** i na podstawie tych międzynarodowych dokumentów wykazał, że **Węgry bynajmniej nie dążą obecnie do rewizji istniejących traktatów, lecz jedynie domagają się wypełnienia tychże traktatów.**

W takiem ujęciu odczyt stanowił prawdziwą rewelację wobec popularyzowanego u nas **mylnego poglądu,** że Węgry domagają się rewizji traktatu trjanońskiego, co mogłoby stanowić precedens do rewizji wszystkich innych traktatów, na których opiera się powojenny porządek świata. Tego straszaka lansują najgłośniej zainteresowane państewka sukcesyjne, zwłaszcza Czesi, którzy skwapliwie domagają się od drugich wypełnienia wszystkich postanowień traktatowych, ale sami nie myślą dotrzymać zobowiązań własnych wobec Słowaczyzny i wobec mniejszości narodowych.

Po odczycie, nagrodzonym długotrwałemi oklaskami, odbyła się dyskusja.

Z okazji pobytu w Krakowie radcy Tomcsanyi'ego konsul węgierski, p. **Marchwicki,** dał w sobotę w Starym Teatrze śniadanie, w którem wziął udział przybyły z poselstwa węgierskiego w Warszawie prof. dr. **Diveky,** dalej z ramienia miasta wiceprez. **Ostrowski,** prezes sądu dr. **Panek,** prezes dyrekcji kolejowej **Barwicz,** z ramienia Uniwersytetu prof. dr. **St. Estreicher,** prof. dr. **Dziurzyński** i lektor języka węgierskiego, płk. dr. **Kappel,** członkowie prezydjum Tow. polsko-węgierskiego, prezes dyr. dr. **Papee,** prof. U. J. dr. Jan **Dąbrowski,** dyr. dr. **T. Federowicz,** radca dr. **Muszkowski,** red. **Grzywiński,** oraz kierownik konsulatu w Krakowie, **Schabl.** Poseł Marjan Dąbrowski usprawiedliwił nieobecność.

Konsul Marchwicki w serdecznych słowach powitał radcę Tomcsanyi'ego, który odpowiedział gorącem przemówieniem, wznosząc toast na cześć Polski. Następnie toastowali: prof. dr. Jan Dąbrowski, prof. dr. St. Estreicher, płk. dr. Kappel i dyr. dr. Papee, którego przemówienie o wspólnej przeszłości historycznej i geograficznej polsko-węgierskiej wywołało silne wrażenie.

Imieniem zebranych konsul Marchwicki wysłał do premjera Węgier, **hr. Bethlena,** serdeczną depeszę z życzeniami najlepszych powodzeń dla rządu i narodu węgierskiego.

———o§o———

NA INTENCJĘ POMYŚLNEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK oficerów pilotów Kubali i Idzikowskiego, odbyło się w kościele XX Pijarów uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny w zastępstwie wojewody krakowskiego radca województwa, Nowakowski. W nabożeństwie wzięli udział: dowództwo 2 p. lotn. i starosta grodzki, dr. Styczeń.

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAWY „JEDNOROGU". Trwająca obecnie w Pałacu Sztuki wystawa cechu malarzy „Jednoróg" zostanie zamknięta we czwartek z powodu przygotowań do wielkiej wystawy, na którą złożą się: zbiorowa wystawa dzieł St. Podgórskiego, zbiorowa wystawa czechosłowackiego artysty, F. Dusy, wystawa bieżąca i wystawa tych dzieł, które przeznaczono do losowania. Wystawy te wypełnią szczelnie wszystkie salony Pałacu Sztuki. Z powodu zbliżającego się terminu losowania, napływ na akcje Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych jest bardzo wielki.

UMYSŁOWO CHORY NIEZNANEGO NAZWISKA. Dziś rano organa policji zatrzymały na Rynku gł. młodego człowieka, liczącego około lat 22, który zdradzał objawy pomieszenia zmysłów. Nazwiska nieszczęśliwego nie zdołano stwierdzić. Jest to szatyn, wzrostu więcej niż średniego, ubrany był w ciemno-bronzowe ubranie, na nogach miał podarte trzewiki. Chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANO Tadeusza Pasternaka, który rzucił się na policjanta, pełniącego swe obowiązki służbowe. — Za podobny czyn aresztowano również Józefa Nalepę.

——o——

„STYGMATYZOWANA DZIEWICA W KENNERSREUTH W ŚWIETLE NAUKI OFICJALNEJ, KOŚCIOŁA I METAPSYCHIKI". Wykład pod powyższym tytułem wygłosi, staraniem Tow. Metapsychicznego, p. Henryk Grudziński-Gralski, we środę 9 b. m. w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Początek o godz. 7 wieczorem. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

ODCZYT O ORGANIZACJI IZB ZAWODOWYCH (przemysłowo-handlowych, rękodzielniczych rolniczych) wedle dekretu Prezydenta Rzpltej z dnia 22 marca 1928 r. i innych norm ostatnio wydanych z mocą ustaw, wygłosi dr. Rudolf Beres, dyrektor Izby handlowej w Krakowie, we środę dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali obrad Izby handlowej przy ul. Długiej 1. Odczyt ten będzie trzecim z rzędu z cyklu odczytów z dziedziny ustaw nowo wydanych, urządzanym przez Stow. kandydatów adwokackich, zapoczątkowanym przez prof. Zolla i prof. Gołąba. Ze względu na wybitną fachowość prelegenta w omawianej dziedzinie, oraz szczególną aktualność i ważność obszernego tematu dla najszerszych warstw społeczeństwa, zapowiedziana prelekcja o samorządzie zawodowym spotkała się ze znacznem zainteresowaniem.

„Pracy nauczyć się można w Poznaniu“

Entuzjastyczne słowa marszałka Daszyńskiego o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Po zwiedzeniu terenów i gmachów **Powszechnej Wystawy Krajowej** odbyło się w Złotej Sali Ratusza **śniadanie, wydane przez prezydentą miasta.** Na powitanie gości przez senatora Witolda **Hedingera,** prezesa Rady miejskiej, zakończone toastem na cześć Sejmu i Senatu, **odpowiedział** świetnem i głębokiem przemówieniem marszałek Sejmu **Ignacy Daszyński.** Ze względu na jej niezwykle barwną tryskającą humorem i serdeczną treść podajemy ją w dosłownem brzmieniu.

Szanowni Panowie! Imieniem Sejmu i Senatu dziękuję panom serdecznie za słowa powitania. Przybyliśmy tu na zaproszenie dyrekcji P. W. P. w dwojakim celu: po pierwsze **cel nasz rzeczowy,** aby zapoznać się z pracami około budowy Powszechnej Wystawy Krajowej, po drugie **cel nasz ideowy,** z serca płynąca chęć **uściśnięcia ręki naszym współrodakom poznańskim.**

My po raz pierwszy, jak tu jesteśmy, jesteśmy w Poznaniu, by **z wielkiem uznaniem odnieść się do budowy wspólnej naszej Ojczyzny,** czując doskonale i wspólnie **brak propagandy i właściwego stosunku do pewnego n- cząstka prastarej dzielnicy Piastowej,** dzielnicy Polski — **do Polski.** Dalecy już jesteśmy od tych chwil reakcji, w których poszczególne dzielnice widziały ślady od kajdan czy obroży noszonych na szyi, a swych własnych śladów nie widziały. To też „Galicjaki z Kongresówy“ (huczne brawa) odpłacali się temsamem, lub gorszą monetą, odsądzając Was od polotu potrzebnego naszej ojczyźnie, od dążenia do rzeczy wielkich. **Polotu potrzebujemy koniecznie wobec ogromu przeciwieństw, piętrzących się przed nami.** Jednak **polot jest niczem bez pracy twórczej,** codziennej i szarej. Polotem nie może żyć Naród. **Pegaza łatwiej dosiąść w Warszawie, lecz pracy nauczyć się można w Poznaniu.** Stąd z najmilszą chęcią jechaliśmy do Poznania, aby zobaczyć naszych najdroższych współrodaków. Dostałbym kręćka, gdybym cytował wszystkie cyfry, które mi wymieniano. Pokazywano mi puste place z zapewnieniem, że to jest hala o szerokości 40 metrów a długości. 120, gdy tymczasem tam było tylko puste pole. Te budynki są dziś tylko w fantazji inżynierów i tworców Wystawy. Lecz za rok — te budynki niewątpliwie będą.

Jeśli parlament chce żyć, musi żyć ludźmi żywymi. Widzieliśmy ślady dobrego, lecz widzieliśmy i ślady złego. Ja nie jestem reprezentantem rządu i respektuję budżet państwowy. Widziałem **dziurawe mury uniwersyteckie: te** mury to **błąd wielki** tych czynników, które prowadziły pracę nad budowaniem tych gmachów. O ile to jest w mocy ciał ustawodawczych, uzyskaliście nasze głosy w dyskusji. Sumując te miłe chwile, które przeżywamy zapewniam Was, że w **najbliższej przyszłej dyskusji budżetowej głosy nasze padną za Wami.** W ręce prezesa Rady miejskiej i prezydenta Ratajskiego wnoszę toast: **Niech żyje Poznań!** (Brawa, wiwaty, wielki entuzjazm).

Senator Garszyński podziękował imieniem Senatu i wniósł toast na cześć marszałka Daszyńskiego.

W serdecznym nastroju goście udali się na zwiedzenie Targów.

—0—

Wiadomości ze świata.

Obrady zjazdu Naukowej Organizacji Pracy.

Wdniu 5 maja, w **drugim dniu obrad drugiego polskiego zjazdu naukowej organizacji pracy,** odbyły się posiedzenia: organizacji warsztatów mechanicznych psychotechnicznej i szkolnictwa, organizacji w urzędach i organizacji w rolnictwie. W szeregu rzeczowych referatów poruszano i omawiano stan zastosowania naukowej organizacji we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego w Polsce i zagranicą, teorję i ogólne zasady organizacji zagadnienia dotyczące wzajemnych stosunków pracodawców i pracowników, organizacji w biurach, rolnictwie, szkolnictwie, w gospodarstwie domowem i t. d.

Nowy wojewoda poznański.

„Monitor Polski“ zawiera postanowienia Prezydenta Rzpltej o nominacji dotychczasowego wojewody lwowskiego, **Borkowskiego,** na wojewodę poznańskiego, oraz zwolnienie na własną prośbę ze służby państwowej dotychczasowego wojewody poznańskiego, p. **Bnińskiego.**

Wyżsi urzędnicy dyrekcji kolejowej oszukiwali skarb państwa.

Komisja do walki z nadużyciami wpadła ostatnio na trop **niebywałej afery oszukańczej w Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej.** Stwierdzono mianowicie, że pewni **wyżsi urzędnicy lwowskiej Dyrekcji Kolejowej wspólnie z poszczególnymi dostawcami tworzyli fałszywe bilanse wydatków, dzieląc się dochodami.** Wdrożone dochodzenia prowadzone przez sędziego śledczego, radcę **Linerta,** członka komisji do walki z nadużyciami dały wprost **sensacyjne rezultaty.**

Ustalono, że trzej wyżsi urzędnicy Dyrekcji Kolejowej jeden w V randze stopnia służbowego, naczelnik wydziału, **Władysław Pawłowicz,** starszy kontrolor wydziału **Czesław Skardo** i referent **Antoni Konasiński** po rozpisaniu ofert na dostawy kolejowe, wszystkie niemal oferty odrzucili i weszli w kontakt z niejakim Schulimem **Leiterem,** właścicielem fabryki bielizny „Leopol“ przy ul. Łyczakowskiej, który objąwszy dostawę progów kolejowych, białych szmat pranych, nici, bielizny itd. w porozumieniu ze swoimi protektorami **kalkulował ceny niejednokrotnie o 100 proc. wyższe, przyczem zyskami** wynikłymi z oszustwa **dzielił się z owymi urzędnikami.** Przeprowadzona kontrola ksiąg wykazała oszustwo na szkodę Skarbu Państwa dochodzące fantastycznych sum.

Referenci wydziału Śledczego przeprowadzili szczegółową rewizję w mieszkaniach owych urzędników oraz dostawcy Leitera poczem w biurze Wydziału Zasobów aresztowali wspomnianych urzędników. Wszystkich czterech aresztantów **odstawiono do więzienia sądu karnego.** Afera ta ze względu na biorące w niej udział osobistości wywołała w całem mieście a specjalnie w sferach sądowo-policyjnych i kolejowych **ogromne poruszenie.** Dalsze szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

—oSo—

WYBITNY UCZONY FRANCUSKI, EMIL BOURGEOIS, profesor Sorbony i wyższej szkoły nauk politycznych w Paryżu, członek Akademji nauk moralnych i politycznych, przyjechał 5 b. m. do Warszawy. Znakomity historyk przybył do stolicy Polski w celu wygłoszenia cyklu odczytów w Instytucie francuskim.

OPAD PYŁU NAD POMORZEM. W dniu 5 b. m. nad północną częścią Pomorza przeszła, przy czystem niebie i pięknej pogodzie, żółta mgła, która po pewnym czasie opadła na ziemię, zaścielając pola i drogi cienką, brudno-brunatną warstwą pyłu. Przypuszczają, że zachodzi tu wypadek analogiczny do zjawiska, jakie miało miejsce przed kilku dniami w Małopolsce wschodniej.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ TADEUSZA REYTANA. Dnia 21 maja b. r. w kaplicy maj. Hroszówka (kolej, pocz. i tel. Lachowicze k. Baranowicz), gnieździe ojczystem Tadeusza Reytana, odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy ku uczczeniu pamięci wielkiego patrjoty, ufundowanej przez jego stryjecznych prawnuków.

KU CZCI BERKA JOSELEWICZA. Z Wilna donoszą: Staraniem specjalnego wileńskiego komitetu, pozostającego pod protektoratem marszałka Piłsudskiego, zorganizowany został w niedzielę uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci płk. Berka Joselewicza, zmarłego bohaterską śmiercią, 120 lat temu, w bitwie pod Kockiem. W przeddzień obchodu odbył się wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych. W niedzielę o godz. 12 odbyło się w synagodze nabożeństwo, na którem byli obecni: wojewoda wileński Raczkiewicz, wyżsi przedstawiciele wojskowości, prezydjum miasta, oraz wiele wybitnych osób społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Po południu o godz. 5 odbyła się w sali Stow. kupców uroczysta akademja, poświęcona pamięci płk. Berka Joselewicza.

—0—

† Józef Rostafiński.

W sobotę nad ranem zmarł w naszem mieście w 77 r. życia dr Józef Rostafiński, znakomity botanik, honorowy profesor botaniki i historji nauk biologicznych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Śp. Rostafiński urodził się w roku 1850 w Warszawie, gdzie ukończył nauki gimnazjalne w r. 1866. Następnie kształcił się w naukach przyrodniczych w uniwerstecie w Warszawie oraz w Jenie, Halli i Strassburgu. W r. 1873 uzyskał stopień doktorski w uniwersytecie strassburskim, a następnie pełnił tamże przez lat trzy obowiązki asystenta. W roku 1875 habilitował się w Strassburgu jako docent botaniki. W tym samym roku ogłosił — obok innych prac — obszerną monografję w języku polskim i angielskim poświęconą „śluzowcom“, która zjednała mu wielkie uznanie zagranicą. Inna jego praca została równocześnie nagrodzona medalem złotym przez Akademję brukselską i zjednała mu pierwszorzędne stanowisko w nauce europejskiej. Niebawem powrócił do kraju, aby habilitować się w Krakowie; poczem w r. 1878 został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Odtąd rozwinął doniosłą działalność naukową i pedagogiczną w Uniwersytecie Jagiellońskim. Został mianowany członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i zagranicą; w r. 1883 został członkiem Akademji Umiejętności; w r. 1882 profesorem zwyczajnym i dyrektorem ogrodu botanicznego. Przez lat 40 działał z katedry jako profesor, wychowując liczne pokolenia przyrodników i nauczycieli przyrody.

Z większych prac śp. Rostafińskiego wymienić należy: „Versuch eines System der Mycetozoen“, „Quelques mots sur ,'haematococcus lacustris“, „Florae polonicae prodromus“. „Śluzowce“, „Dodatek pierwszy do monografji śluzowców“. „O przeobrażeniu i zmianie pokoleń w świecie roślinnym“, „Beiträge zur Kenntniss der Tange“. „Historja rozwoju wydętki korzonkowatej“, „Ueber Botrychium granulatum“, „Prawo Malthusa w świecie roślinnym“, „Botanika szkolna dla kas niższych‘, „Botanika szkolna dla klas wyższych“, „Ze świata przyrody“, „Z Algerji, przyroda i ludzie“, „Wiadomości z historji naturalnej dla szkół wydziałowych“, „Początki historji naturalnej“.

Prócz tego oddawał się Zmarły z zapałem studjom nad dziejami nauk przyrodniczych w Polsce, i w tej dziedzinie wyrobił sobie imię niezrównanego badacza. W roku 1887 ogłosił rozprawę o „Polsce z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym“, a później studja o dziejowych początkach Słowian, o dziejach medycyny w Polsce, o znajomości przyrody w Polsce średniowiecznej, o rozpowszechnieniu różnych roślin i zwierząt w Polsce itp.

Był to umysł świetny, niezwykle oryginalny, wszechstronny, obejmujący dalekie horyzonty ludzkiej myśli, intresujący się każdym przejawem. Stąd przyjaźń Zmarłego z najwybitniejszymi naszymi twórcami w dziedzinie literatury i sztuki jak np. ze śp. Asnykiem, który mu poświęcił jeden ze swych utworów.

Przez długie lata rozwijał śp. Rostafiński żywą działalność na stanowisku dyrektora Wyższych Kursów im. Baranieckiego dla kobiet. Zmarły osierocił syna, również przyrodnika, profesora uniwersytetu warszawskiego i córkę z drugiego małżeństwa. Pogrzeb odbędzie się dziś z kaplicy cmentarnej o godz. 5.30 popoł.

—0—

Nagły zgon na estradzie prof. Juljusza Wertheima.

W czasie wczorajszego koncertu w Filharmonji warszawskiej zmarł nagle na anewryzm serca w 46 r. życia znany kompozytor pedagog, recenzent muzyczny, prof. Juljusz Wertheim. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy ś. p. Wertheim dyrygował uwerturę do Wagnerowskich „Śpiewaków Norymberskich“, co wywołało oczywiście olbrzymie wrażenie na licznie zebranych słuchaczach.

Zjazd prezesów Okręgów i Oddziałów Związku Legjonistów w Warszawie.

Legjoniści potępiają partyjnictwo. — Manifestują niezłomną wierność dla Marszałka Piłsudskiego i jego najbliższego współpracownika pułk. Sławka. — Akceptują dalszą współpracę z B. B. W. R.

Dnia 6 maja odbył się w Warszawie w sali Stowarzyszenia Handlowców zjazd prezesów Okręgów i Oddziałów Związku Legjonistów. Na zjazd przybyło około 100 delegatów z całej Rzeczypospolitej. Przewodniczył prezes Zarządu Głównego Związku Legjonistów **dr Eugenjusz Piestrzyński,** dyrektor Departamentu Zdrowia Min. S. Wewn., który w zagajeniu podniósł wielkie zasługi „Związku Legjonistów“ w pracy państwowo-twórczej, zwłaszcza w okresie wyborczym przy organizowaniu B. B. W. R.

Powitany owacyjnie przez zebranych poseł pułk. **Walery Sławek,** prezes BBWR w Sejmie, wygłosił dłuższy referat na temat obecnych stosunków politycznych i działalności obozu Piłsudczyków na terenie całej Rzeczypospolitej. W bardzo interesującym wywodzie pułk. Sławek wskazał na doniosłe **zadanie B. B. W. R.,** którego **wewnętrzna zgodność i współpraca** wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na całość politycznego życia w Polsce, jak też stanie się jednym z czynników **wychowania nowego typu obywatela, zdolnego do współpracy twórczej,** nie tylko — jak naucza Stan. Konarski — **by jemu było dobrze w Polsce, ale przedewszystkiem, by z nim było dobrze w Polsce,** której **wielkość i potęga państwowa** jest najwyższym celem obecnego pokolenia.

Po referacie pułk. Sławka, który zebrani przyjęli z niezwykłym entuzjazmem, rozwinęła się ożywiona dyskusja, stwierdzająca **całkowitą jednomyślność obozu legjonowego, stanowiącego w B. B. W. R. główny trzon państwo-twórczej pracy Marszałka Piłsudskiego.** W dyskusji zabierali głos delegaci Okręgów i Oddziałów pp. Dworski (Czortków), Truchim (Poznań), Krzewski (Włocławek), Radzyński (Kraków), Pochmarski (Kraków), Filimowski (Przemyśl), Strojek (Kraków), Górka (Lwów), Zdanowski (Siedlce), Krykiewicz (Lwów), Popiołek (Jasło), Szmal (Lwów), Szczęsny (Dębica), Baczyński (Lwów), Szląskowski (Warszawa), Zwisłocki (Jaworzno) i inni, poczem przez aklamację uchwalono następujące rezolucje, określające dobitnie programowe stanowisko Związku Legj. w stosunku do aktualnych zadań państwowych.

Rezolucje te brzmią:

1) Zjazd prezesów Okręgów i Oddziałów Związku Legj., odbyty w Warszawie dnia 6 maja, składa **głęboki hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Mościckiemu i Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu.**

2) Zjazd stwierdza, że **Związek Legjonistów,** jako stowarzyszenie b. żołnierzy legjonowych, **jest organizacją, której członkowie są zawsze,** jak przedtem na polu walki orężnej, tak obecnie na polu służby obywatelskiej, **żołnierzami Komendanta Piłsudskiego** i jako tacy, idąc za wskazaniem Wodza, pracują obecnie w szeregach BBWR dla zrealizowania wielkiego **programu budowy silnego państwa** na drodze dalszej **reformy Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy naczelnej i wykonawczej,** oraz **spotęgowania siły gospodarczej, mogącej dostatecznie zapewnić szerokim warstwom pracującym należną egzystencję materjalną.**

3) Zjazd stwierdza, że **dotychczasowe stanowisko Związku Legjonistów, przeciwstawiające się metodzie partyjnictwa, które przeżerało Państwo polskie, było stanowiskiem jedynie słusznem i celowem.**

4) Zjazd stwierdza, że **kierunek pracy, nadany Związkowi Legjonistów przez b. prezesa Związku, pułk. Sławka, odpowiadał najistotniejszej potrzebie** naszego życia politycznego i doprowadził do zamierzonego celu **obniżenia wpływów partyjnictwa** na życie państwowe. Osiągnięty przy wyborach sukces stawia **nowe zadania przekształcenia metod pracy politycznej** w kierunku dla Państwa jedynie zdrowym. **Wychowywanie obywatelskiego poczucia obowiązku w stosunku do Państwa, jako wspólnego Dobra, a zwalczanie uprawianych przez partje metod targowania się z Państwem, jest tem wielkiem zadaniem, które Związek Legjonistów uznaje za swój cel naczelny.**

5) Związek Legjonistów **ślubuje żołnierskie posłuszeństwo Komendantowi Piłsudskiemu, wykonując wszystkie rozkazy, wychodzące bezpośrednio od Niego lub od najbliższego i najwierniejszego współpracownika, jakim jest prezes Bezp. Bloku poseł płk. W. Sławek i poleca wszystkim legjonistom, biorącym udział tak na terenie sejmowym** jak w każdej **dziedzinie pracy publicznej, podporządkowanie się jego wskazaniom i zaleceniom.**

6) Zjazd oświadcza, że **ci legjoniści, którzy dotąd, wbrew zaleceniom Komendanta, tkwią w partyjnictwie, a nie zmienią w najbliższym czasie stosunku do podstawowego wskazania Wodza swojego, jakiem jest postulat bezpartyjności, postawią się sami poza nawiasem „Związku Legjonistów“.**

7) Zjazd wzywa ogół członków Związku Legj. **do czynnej współpracy na polu oświatowem, samorządowem i gospodarczem we** wszystkich odpowiednich organizacjach, oraz **do wychowywania młodszych pokoleń w duchu państwowo-twórczej ideologji Komendanta Piłsudskiego.**

8) Zjazd zwraca się do klubu BBWR z przedstawieniem, by w swych pracach regjonalnych zechciał zawsze zachować ścisłą łączność ze Związkiem Legj., oraz z temi organizacjami, które ze Związkiem Legj. współpracują, a które, podobnie jak Związek, stoją **na stanowisku ścisłej bezpartyjności.**

9) Zjazd prezesów uchwalił **odbycie tradycyjnego zjazdu legjonowego w dniu 5 sierpnia b. r. w miejscowości, którą naznaczy Komendant Piłsudski.** Równocześnie uchwalono **doroczny Zjazd delegatów Związku Legj. dla wyboru nowego Zarządu i spraw organizacyjnych odbyć w terminie jesiennym w Warszawie.**

Po uchwaleniu jednomyślnem powyższych rezolucyj, jak też po **uchwaleniu wśród ogromnego entuzjazmu rezolucji, wyrażającej najgoretsze podziękowanie i pełne zaufanie pułk. Sławkowi, jako niezłomnemu żołnierzowi Komendanta i szermierzowi Jego Wielkiej Idei,** nastąpiły z kolei referaty: organizacyjny (mec. Radlicki), i o działalności „Bratniej Pomocy“ Związku Legj. (kap. W. Starzak), które wykazały wielką żywotność Związku Legjonistów na polu organizacji i samopomocy.

Po uchwaleniu wyrazów zaufania i podziękowania obecnemu prezesowi Związku Legj. dr Piestrzyńskiemu oraz kierownikowi „Bratniej Pomocy“ kap. Starzakowi, przemówił **poseł dr Polakiewicz,** który w gorących i serdecznych słowach złożył **hołd Komendantowi Piłsudskiemu,** przyjęty przez zebranych burzliwą i długotrwałą owacją.

Wiadomości z kraju.

Ośm osób rozszarpanych eksplozją materjałów wybuchowych.

Paryskie dzienniki donoszą z Menkes, że wydarzył się się tam straszny wypadek, którego ofiarą padło ośm osób.. Mianowicie auto ciężarowe wiozło materjały wybuchowe, potrzebne do budowy dróg. Nagle z niewiadomych przyczyn cały ładunek eksplodował, przyczem ośm osób, jadących na wozie, zostało rozszarpanych na strzępy. Także szofer został siłą wybuchu wyrzucony z siedzenia na kilkanaście metrów i poniósł śmierć na miejscu.

Próbne loty samolotu rakietowego.

Z Berlina donoszą: W ciągu ostatnich dni odbywały się na lotnisku w Wrocławiu loty próbne nowym typem samolotu rakietowego. Loty poprzedzone były obszernemi studjami teorytecznemi. Samolot jest małych rozmiarów i ma służyć tylko do następnych prób. Próby dały zadawalniające wyniki. Samolot, po wystrzale rakiety, wzniósł się i po dłuższym locie, wylądował bez przeszkód.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 7 maja

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w poniedziałek, na przedstawieniu szkolnem patrjotyczne widowisko Michała Bałuckiego „Kiliński". Początek o godz. 6 wieczorem.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Kiliński" (przedstawienie szkolne o godz. 6 wiecz. — ceny zniżone).

Wtorek: „Simona".

Środa: „Turandot" (przedstawienie popularne, ceny zniżone).

—0—

„SĘDZIOWIE", dramat St. Wyspiańskiego, w opracowaniu Kaz. Barlińskiego, odegrany zostanie w Krakowie we wtorek 8 b. m. w Starym Teatrze przez oddział dramatyczny przy państwowem Konserwatorjum muzycznem w Warszawie, pod kierunkiem Al. Zelwerowicza, który też wygłosi słowo wstępne. Bilety, w cenie od 1 do 3 zł., są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 823. Godz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

Co grają dziś w kinie?

Nowości: „Poetą żebrak". (Conrad Veidt).
Corso: „Przygoda w nocnym expresie" (Hary Peel).
Promień: „Wyrok bez sądu".
Sztuka: „Miłość Joanny Ney".
Uciecha: „Ramper, człowiek zwierzę"
Wanda: „Bitwa przy wyspach Falklandzkich"
Warszawa: „Nieustraszeni jeźdźcy".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek dnia 8 maja.

Kraków. (566) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteor., oraz muzyki z płyt gramof.; g. 15—15.20: Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gosp.; g. 16—16.25: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej; g. 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Z. Mysłakowski, prof. U. J.: „Wychowanie a państwo"; g. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Katowic; g. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; g. 19.15—19.20: Rozmaitości; g. 19.20: Transmisja opery z Katowic; g. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego.

Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotn.-met., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram; g. 15—15.20: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; g. 15.20 do 16: Przerwa; g. 16—16.25: Odczyt p. t. „Rybactwo morskie u nas i zagranicą" — wygł. p. A. Uziembło, dyr. Ligi morskiej i rzecznej; g. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; g. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Jak zwalczać płonicę", wygł. dr. H. Palester, nacz. wydz. dep. służby zdrowia; g. 17.05—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Katowic; g. 17.45—18.45: Koncert popołudniowy. Wykonwcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Jonasówna (fort.); g. 18.45—18.55: Rozmaitości; g. 18.55—19.05: Przerwa; g. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; g. 19.20: Transmisja z Opery katowickiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; g. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteorol.; g. 22.05—22.20: Komunikaty PAT.; g. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8) Godz. 13—14: Koncert „Tria radja poznańskiego". Udział biorą: Fr. Sykora (skrz.), P. Muller (wiol.), H. Gloksyn (fort.); g. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej; g. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a; g. 17—17.20: 30-ta lekcja języka angielskiego (wykł. dr. Arend, lektor U. P.); g. 17.20—17.45: Odczyt (transmisja z Katowic); g. 17.45—19: Transmisja koncertu koncertu z Warszawy; g. 19—19.15: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru P.; g. 19.20—22.30: Transmisja opery z Katowic; g. 22.30—23: Sygnał czasu, nadprogram, wygł. przez p. J. Warneckiego, art. T. P. oraz komunikaty: meteor. i P. A. T.; g. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice. (422) G. 16—16.20: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej; g. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń gosp. woj. śl.; g. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Morze w twórczości Stefana Żeromskiego" — wygł. prof. R. Fajans; g. 17.05—17.20: Komunikaty wydziału oświecenia publ. woj. śl.; g. 17.20 do 17.45: Odczyt p. t.: „Zdarzenie w Indjach" — wygłosi dr. inż. Stanisław Nitsch; g. 17.45—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; g. 18.55—19.10: Rozmaitości; g. 19.10—19.20: Komunikat harcerski; g. 19.20—22: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach „Faust", opera Gounod'a z gościnnym występem A. Didura; g. 22—22.30: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz PAT i sportowy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno. (435) G. 16—16.15: Chwilka litewska; g. 16.15—16.30: Komunikat Związku młodzieży polskiej; g. 16.30 do 16.55: „Prześladowanie unitów" — odczyt z działu „Historja" wygłosi Walerjan Charkiewicz; g. 16.55—17.20: Audycja literacka w wykonaniu artystów Reduty; g. 17.20—17.40: „Hygjena społeczna" — odczyt z działu „Hygjena" wygłosi dr. Janina Bortkiewiczówna; g. 17.45—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; g. 18.55—19.15: Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości; g. 19.20:—22: Transmisja opery z Katowic; g. 22.05: Komunikat PAT'a; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.
b'qol..aP8ąŽmłpy3shrdlu cmfwyp shrdl cmfwy

—0—

ROZWÓJ RADJOFONJI W OKRĘGU KRAKOWSKIM. W dniu 1 kwietnia b. r. ilość zarejestrowanych w okręgu krakowskiej dyrekcji poczty radjoabonentów wynosiła 26.775 (na około 3,720.000 ludności w tym okręgu).

Wzrost radjoamatorswa postępuje stale i szybko. W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku ilość radjoabonentów powiększyła się przeszło o 10 procent, co stanowi bezsprzecznie pokaźny przyrost. Najszybszy przyrost dał się zauważyć w Zagłębiu Dąbrowskiem, w miejscowościach objętych zasięgiem detektorowym potężnej stacji katowickiej. W styczniu, lutym, marcu przybywało co miesiąc po 4000 abonentów; w marcu tempo troszkę osłabło, przyrost marcowy wynosił około 2.500. Przytaczamy poniżej cyfry, ilustrujące ten rozwój: Dnia 1 stycznia 1928 r. zarejestrowanych w okręgu krakowskim było 16.132, dnia 1 lutego 1928 r. — 20.445, dnia 1 marca 1928 r. — 24.107, dnia 1 kwietnia 1928 r. 26.775.

W samym Krakowie ilość radjoabonentów w dniu 1 kwietnia b. r. wynosiła 8.949 (w marcu przybyło 373, w lutym 346, odpadło jednak w marcu 232, w lutym 148).

Wyjazd delegacji polskiej

na kongres prawa autorskiego w Rzymie.

W dniu 7 maja rozpoczyna się w Rzymie konferencja międzynarodowa, mająca na celu poddanie rewizji konwencji międzynarodowej, dotyczącej utworów literackich i artystycznych, zawartej w r. 1886 w Bernie, do której to konwencji przystąpiła również **Polska.** Z ramienia rządu polskiego uczestniczyć będzie delegacja w składzie: Stefana **Sieczkowskiego,** prokuratora Sądu Najwyższego dyrektora departamentu ustawodawczego w ministerstwie sprawiedliwości — jako przewodniczącego delegacji, **dr Fryderyka Zolla,** profesora Uniwersytetu Jagiellońskeigo, oraz dr **Gustawa Groegera,** radcy w ministerstwie sprawiedliwości.

Przewodniczący delegacji polskiej jest jednocześnie przewodniczącym delegacji gdańskiej, której członkiem jest dr Herbert Zaeschmer, radca senatu gdańskiego.

Kultura i sztuka.

JUBILEUSZ 30-LECIA PRACY LITERACKIEJ HENRYKA ZBIERZCHOWSKIEGO. Dnia 5 maja Lwów obchodził jubileusz 30-letniej pracy literackiej Henryka Zbierzchowskiego. Na program obchodu złożyło się przedstawienie komedji jubilata „Małżeństwo Loli" w teatrze Wielkim i bankiet w salach Koła Literacko-Artystycznego, który zgromadził wiele wybitnych osobistości Lwowa.

KONKURS NA POSADY PROFESORÓW MUZYKI W KONSERWATORJUM KRAKOWSKIEM. Towarzystwo Muzyczne w Krakowie ogłosiło konkurs na posady profesorów muzyki w Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie od 1-go września 1928 r., a mianowicie na stanowiska profesorów kursu najwyższego fortepianu, kursu niższego fortepianu, gry na skrzypcach, gry na organach, klasy kompozycji, elementarnych zasad muzyki i solweżu oraz kursu kapelmistrzowskiego. Informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa Muzycznego w Krakowie.

WYSTAWA STROJÓW ŁOWICKICH. W czasie od dnia 19 b. m. do 3 czerwca odbędzie się w Warszawie w siedzibie Macierzy Szkolnej wystawa łowicka, mając stanowić niejako pokaz strojów czterech pokoleń łowickich, oraz całej twórczości ludu łowickiego. Wystawa zawierać będzie oprócz tego, piękną kolekcję łowickiej sztuki ludowej, zakupioną dla organizowanego obecnie muzeum w Katowicach.

WYSTAWA ZBIOROWA DZIEŁ WOJCIECHA KOSSAKA W ZACHĘCIE. W końcu maja otwartą zostanie w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych wielka zbiorowa wystawa Wojciecha Kossaka. Uprasza się wszystkich, posiadających akwarele (nie obrazy olejne) tego artysty o łaskawe wypożyczenie ich na wystawę. Deklaracje składać należy w kancelarji towarzystwa osobiście, pisemnie lub telefonicznie.

KONKURS NA DZIERŻAWĘ TEATRÓW MIEJSKICH WE LWOWIE. Magistrat m. Lwowa postanowił ogłosić konkurs na dzierżawę teatrów miejskich.

Z TEATRÓW KATOWICKICH. Teatr Polski w Katowicach wystawił utwór wierszowany Jana Jaronia „Konrad Kędzierzawy", w opracowaniu scenicznem p. Szillera z Warszawy, który też ułożył ilustrację muzyczną.

Z TEATRÓW POZNAŃSKICH. Teatr Nowy wystawił wczoraj Pierre Louis „Kobietę i Pajaca" z nowo zaangażowaną artystką Cieszkowską w roli głównej.

ZNIŻKA PODATKU WIDOWISKOWEGO OD KIN WE LWOWIE. Magistrat m. Lwowa, mając na uwadze zmniejszoną frekwencję w kinoteatrach lwowskich w sezonie letnim, postanowił przedłużyć do 31 sierpnia zniżkę podatkową od widowisk.

ZJAZD KÓŁ ŚPIEWACZYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. W niedzielę dn. 6 b. m. odbył się w Gliwicach zjazd kół śpiewaczych ze Śląska Opolskiego, połączony z konkursami śpiewaczemi. Z Górnego Śląska wzięły udział w zjeździe koła śpiewacze z Łagiewnik, Świętochłowic, Knurowa oraz kółko śpiewacze przy kopalniach skarbowych w Królewskiej Hucie. Z ramienia wydziału Związku Kół Śpiewaczych z G. Śląska wzięli udział w zjeździe prezes p. Imiela i sekretarz p. Fojcik.

RUSINI W JUGOSŁAWJI. W Jugosławji żyje mniej więcej 30.000 Rusinów. Staraniem księdza Bindasa, ukazuje się od roku 1921 kalendarz p. t. „Kalendar za južno - slavjanskych Rusynov". Współpracownikami są przeważnie kulturalniejsze jednostki ze społeczeństwa rusińskiego w Jugosławji, nie brak jednakowoż i innych, z dalszych stron, przeważnie z Polski. Najwybitniejszym z nich jest dr. Gabor Kostelnyk ze Lwowa.

PIERWSZY DZIENNIK POLSKI NA ŁOTWIE. W dniach najbliższych w Dynaburgu rozpocznie wychodzić pierwszy dziennik polski na Łotwie „Dzwon" pod redakcją p. Leczyńskiego. Dotychczas na Łotwie wychodził tylko tygodnik p. t. „Tygodnik Polski".

ŚPIEWACZKA POLSKI W OPERZE W NORYMBERDZE. P. Zofja Fedyczkowska była primadonna opery poznańskiej, została zaangażowana — jak donosi „Dziennik Poznański" — do opery w Norymberdze na bardzo korzystnych warunkach.

PIERWSZY KATOLICKI MIĘDZYNARODOWY KONGRES KINEMATOGRAFICZNY. W Hadze zakończył się pierwszy katolicki międzynarodowy Kongres kinowy (Congres Catholique Internationale du Cenematographo). W kongresie tym wzięli udział przedstawiciele 15-tu krajów Europy i Ameryki. Polskę reprezentowały panie Kossowska, Zamoyska i Teresa Sapieżyna — ze Związku Kobiet katolickich. Udział w obradach brał też delegat Ligi Narodów. Przewodniczył kongresowi O. Hiacynt Herman, który w zagajeniu podkreślił olbrzymie znaczenie kina w dobie dzisiejszej. Głównem zadaniem kongresu jest stworzenie międzynarodowej organizacji katolickiej dla wzajemnej pomocy przy rozwiązywaniu aktualnych zagadnień kinowych.

Zapiski literackie.

— Powieściowa Bibljoteka Słowiańska „Slavia" pojawiła się w Pradze, poświęcona powieściom i opowiadaniom ze wszystkich literatur słowiańskich w artystycznych tłumaczeniach czeskich.

Kierownictwo redakcji objął literat czeski Emerich Cech, tłumacz Bolesława Prusa i Gabrjeli Zapolskiej.

Nowa bibljoteka słowiańska zapowiada utwory J. Germana, Krzywoszewskiego, Makuszyńskiego, Z. Rygier-Nałkowskiej, Perzyńskiego i in.

W wydanych już 4 tomach bibljoteki znajdujemy: Juljusza Germana „Iwonkę", Kornela Makuszyńskiego: „Perły i wieprze" i „Po mlecznej drodze". W przyszłych tomach wyjdą: Stefana Krzywoszewskiego „Pani Jula"; Z. Ryger-Nałkowskiej „Romans Teresy Hennert"; Włodzimierza Perzyńskiego „Raz w życiu".

Miesięcznie wychodzi jeden tom. Czeska publiczność przyjęła te zajmujące i tanie książki w gustownych okładkach bardzo sympatycznie.

— Leo Belmont: „Przeznaczenie". Leo Belmont, błyskotliwy publicysta, znany z homerycznych bojów „Wolnego Słowa" z cenzurą rosyjską, wystąpił w ostatnich czasach z szeregiem sensacyjnych powieści historycznych, które zwróciły uwagę Z. Dębickiego (poświęcił im specjalny feljeton).

Jeśli która z powieści jego zasługuje na uwagę, to przedewszystkiem „Przeznaczenie", wielka oryginalna powieść, na której oparto film polskiej produkcji pod tymże tytułem, mający wielkie powodzenie w stolicy.

W żarna losu dostają się dwie dusze dziecięce — chłopca i dziewczynki, które poprzez najbardziej fantastyczne przygody i przejścia, poprzez arenę cyrkową i głód i chłód, wprowadza ku słońcu — ich „Przeznaczenie".

— Panait Istrati: „Kodyn". Kiedyśmy czytali jedną jedyną rzecz tego autora, przełożoną na język polski („Kyra Kyralina"), nie wiedzieliśmy, że pióro tego Greko-Rumuna uzyska taką poczytność. Romain Rolland anonsuje, że „narodził się nowy Gorkij". Ciągnie z Bałkanów jak mroźny wiatr". „Rzesze snobów rzucają się do powieści tego eks-włóczęgi, eks-handlarza świń, linoskoczka, domokrążcy, wyrobnika, którego pewnego dnia z poderżniętem brzytwą gardłem znalazła na wybrzeżu Nizzy Francja i adoptowała jako swego wielkiego pisarza. „Kodyn" rozwiera przed nami zamknięty świat Bałkanów. Wydawcy polscy zapowiadają w najbliższym czasie tegoż autora „Domnicę ze Snagów" i „Prezentację Hajduków".

Dział gospodarczy

Infiltracja kapitałów zagranicznych.

Polska pożyczka stabilizacyjna jako pożyczka „kluczowa", t. zn. mająca utorować drogę dla dopływu dalszych kapitałów zagranicznych dopiero ostatnio zaczyna spełniać swe zadanie. Wbrew temu co się wydawało z początku, **kapitały zagraniczne zaczynają napływać do Polski w coraz poważniejszych ilościach.** Charakterystycznem jest wysoce zarówno dla tendencyj panujących wśród kapitalistów zagranicznych, w odniesieniu do rynków pieniężnych w Polsce, jak i dla oceny przez nich sytuacji gospodarczej i politycznej Polski, że kredyty zagraniczne udzielane są najchętniej albo związkom komunalnym, samorządowym, albo że kapitał zagraniczny partycypuje w przedsiębiorstwach prywatnych dążąc do zakupna jak największych portfelów akcyjnych.

Infiltracja kapitałów zagranicznych odbywająca się temi drogami, świadczy, że **kapitaliści zagraniczni cenią przedewszystkiem bezpieczeństwo lokaty** i zapewnienie wypłacalności kredytobiorcy i że nie uważają stosunków gospodarczych i finansowych w Polsce za stabilizowane na tyle, by móc się bezpośrednio angażować w prywatnych przedsiębiorstwach, bez możności wykonywania kontroli nad tokiem interesów przedsiębiorstw, co umożliwione jest w razie zakupna większej partji akcji.

Niewątpliwie w opinji zagranicy w stosunku do nas dokonało się w ostatnich latach doniosłe przesunięcie na naszą korzyść, jednakże jak widać, nie wystarczające, byśmy mogli zyskać sobie pełne zaufanie. Wstrzemięźliwość w angażowaniu się kapitałów zagranicznych w Polsce jest tem ciekawsza, że korzyści odnoszone z lokaty u nas są wobec wysokiej stopy procentowej zazwyczaj znacznie większe niż korzyści osiągane w zachodniej lub nawet środkowej Europie. Znając psychikę kapitalistów zagranicznych, w szczególności zaś amerykańskich, można z tego wyciągnąć wniosek, że **wysoka stopa procentowa w Polsce wobec niedostatecznego zaufania w stabilizację naszych stosunków gospodarczych — raczej wpływa hamująco na dopływ kapitałów.**

W tem miejscu musimy przeciwstawić się wprost przeciwnej tezie wysuniętej ostatnio w pewnem piśmie gospodarczem, jakoby od utrzymania stopy procentowej na dotychczasowej wysokości, a zatem wstrzymania się od jej obniżenia, miało zależeć przyciągnięcie poważniejszych kapitałów zagranicznych. W rzeczywistości jest wprost przeciwnie, kapitalista amerykański odnosi się ze zdumieniem i zrozumiałą nieufnością do rynku pieniężnego, na którym różnica kilku procentów rocznie w prywatnym obrocie nieodgrywa poważniejszej roli, oraz gdzie oficjalna stopa procentowa obraca się około 12 proc., podczas gdy dla niego nieraz różnica pół procent rocznie jest decydującą dla rentowności produkcji. Wychodząc z tego założenia **kapitalista zagraniczny odnosi się z nieufnością do przedsiębiorstw prywatnych gotowych płacić zbyt wysokie procenta i nie ofiarowujących dostatecznych gwarancyj** — słusznie rozumując, że produkcja w takich przedsiębiorstwach oparta być musi albo o czynniki niepewne — spekulacyjne, zależne od chwilowych konjunktur, albo też zgóry skazana jest na nierentowność, z tego też samego względu chętnie pożycza przedsiębiorstwom i związkom komunalnym, mniemając, że związki te istnieć będą stale, mimo wszelkich możliwych w przyszłości zmian politycznych i dysponować będą stale pewnem minimum dochodów ze źródeł podatkowych, względnie z własnych przedsiębiorstw. Z tychże samych względów kapitalista zagraniczny chętniej daje pieniądze na wydatki o charakterze istotnie bezpośrednio inwestycyjnym, czyli pozwalające spodziewać się wkrótce dochodów przedsiębiorstwa względnie związku.

Jakież więc stąd na przyszłość należy wyciągnąć konsekwencje? Przedewszystkiem te, że **dalsze przyciągnięcie znaczniejszych kapitałów zagranicznych do Polski** nie jak dotychczas jedynie niemal wyłącznie dla związków komunalnych, lub w bardzo dla naszego gospodarstwa przykrej formie wykupna polskich towarzystw akcyjnych, lecz w formie zakupna naszych obligacyj przemysłowych, listów zastawnych i wogóle papierów wartościowych, **zależy w przeważnej mierze od całkowitej sanacji stosunków na naszym rynku pieniężnym,** a więc od zmniejszenia nadmiernego głodu gotówkowego, zlikwidowania zjawiska dwóch stop procentowych i doprowadzenia stopy procentowej do poziomu umożliwiającego chociażby w przybliżeniu kalkulację na podstawach racjonalnych, jedynie możliwą wśród obecnych warunków gospodarczych. — Jest to jeszcze jeden niezwykle ważki argument, przemawiający za koniecznością położenia jak największej wagi na zagadnienie sanacji naszych stosunków kredytowo-pieniężnych, sanacji której skądinąd domaga się całe nasze gospodarstwo załamujące się niejednokrotnie pod brakiem, względnie drożyzną środków pieniężnych w pierwszej linji jako środków obrotowych, na dalszym planie jako środków konserwacyjnych lub renowacyjnych dla naszej produkcji przemysłowej, rolniczej, a przedewszystkiem handlu.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

BILANS BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę kwietnia b. r. w pozycji kruszec (565.3 milj. zł.) waluty, dewizy i należytości zagraniczne 568.4 milj. zł., wykazuje zmniejsze o 17.1 milj. zł. do łącznej sumy 1,133.7 milj. zł. Waluty, dewizy nie zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 470 tys. zł. (212.2 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 8.7 milj. zł. (499 milj. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 5 milj. zł. (51.3 milj.). Natychmiast płatne zobowiązania 547.1 milj. Iobieg biletów bankowych 1.126 milj. zł., zmniejszyły się o 2.7 milj. zł. do 1.678.1 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 247 tys. zł. (8.6 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW. W dniu 14 maja odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie plenarne Rady spożywców. Porządek dzienny obejmował wygłoszenie referatu o obecnej sytuacji aprowizacyjnej przez naczelnika wydziału aprowizacji. Szwalbego, oraz referat prof. dr. L. W. Biegeleisena pod tytułem: „Polityka aprowizacyjna w Czechosłowacji". Po wygłoszeniu referatów, odbyły się obrady nad memorjałem komisji głównej Rady spożywców.

ZAINTERESOWANIE TARGAMI POZNAŃSKIEMI ROŚNIE. Zainteresowanie tegorocznym Targiem wzrasta z dnia na dzień, o czem świadczą przyjazdy licznych wycieczek zagranicznych, jak i krajowych. Frekwencja gości targowych i zwiedzającej publiczności w pierwszym dniu Targu dosięgła cyfry 13.000 osób. Dyrekcja Targu otrzymuje z różnych stron od wielu organizacyj gospodarczo-handlowych, instytucyj społecznych, od zarządów poszczególnych miast depesze z życzeniami dalszego rozwoju Targów Poznańskich. Między innymi w imieniu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, nadesłał życzenia p. A. Wierzbicki, który dał wyraz swego uznania dla nieustającej pracy Targów Poznańskich w kierunku naszego zespolenia gospodarczego i pogłębienia naszej łączności gospodarczej ze światem.

POZWOLENIA NA PRZYWÓZ TOWARÓW ZAMÓWIONYCH NA TARGACH POZNAŃSKICH. Pozwolenia na przywóz towarów zamówionych na Targu na podstawie wystawionych wzorów i próbek; wydawać będzie delegat ministerstwa przemysłu i handlu, urzędujący w gmachu Targu. Wnioski o udzielenie pozwolenia na przywóz tych towarów przyjmować będzie M. U. T. P. i przedłoży je odpowiednim władzom z prośbą o możliwie przychylne ich rozpatrzenie i śpieszne dostarczenie krajowym firmom pozwoleń przywozowych.

LICZNE TRANZAKCJE NA TARGACH POZNAŃSKICH. Wśród wystawców i przemysłowców, oraz kupców, przybyłych na Targi, panuje ożywienie. Załatwiono już kilka poważnych tranzakcyj handlowych. Widoki na dalsze tranzakcje handlowe — jak można osądzić z obecnych sytuacyji zapowiadają się pomyślnie.

Dział sportowy.

Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

Porażka Cracovii, Legji, Polonji i Śląska.

Kraków, 7 maja.

Dzień 6 maja będzie miał dla wielu drużyn ligowych niezwykłe następstwa. Jedne zespoły bowiem zahamował w swym zwycięskim pochodzie naprzód jak Legję i Polonję, inne zaś wysunął zdecydowanie naprzód, jak I. F. C. a inne zaś jak Śląsk przybliżył ku szaremu końcowi mistrzowskiej tabeli, która po ostatnich meczach przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
1) I. F. C.	8	15	28:8
2) Polonja	7	11	21:8
3) Wisła	6	10	20:5
4) Legja	6	8	17:8
5) Warszaw.	6	7	10:7
6) Cracovia	6	7	15:11
7) Ruch	8	7	8:13
8) Warta	5	6	11:9
9) Pogoń	6	6	13:17
10) Turyści	7	5	10:14
11) Czarni	5	4	8:17
12) Hasmonea	5	3	6:14
13) Ł. K. S.	6	3	7:17
14) Śląsk	8	3	7:23
15) T. K. S.	5	1	10:21

POGOŃ — CRACOVIA 3:2 (0:2).

Lwów, 6 maja. Drużyna krakowska poniosła całkiem **niezasłużoną porażkę, górując w zupełności nad swoim przeciwnikiem i prowadząc do 75 min. w stosunku 2:0.** Do tej pory Cracovia grała nadspodziewanie dobrze, bez słabego wprost punktu, dopiero od 30 min. po pauzie następuje **moment załamania i opadnięcia zupełnego na siłach**, co potrafiła wyzyskać niezwykle przytomnie drużyna lwowska. Pierwszą bramkę dla białoczerwonych zdobywa w 15 min. **Gintel,** drugą zaś **Rusinek** w 40 min.

Jak wspomnieliśmy już do 75 min. gry Pogoń nie przedstawiała żadnego niemal przeciwnika dla Cracovii, aż wreszcie w tym momencie podyktowany przez sędziego rzut karny za rękę Seichtera przeciw Cracovii zamienia **Batsch** w pierwszy punkt. Ładny atak Lwowian w 79 min. kończy się **kombinacją podbramkową dr Garbień—Batsch, przyczem ten ostatni uzyskuje drugą bramkę** i wreszcie ustala wynik strzałem z rzutu wonego w **44 min. dr Garbień.**

Z ważniejszych momentów należy podkreślić, iż wszyscy gracze Cracovii a zwłaszcza Seichter byli w okresie zwycięskim w bardzo dobrej formie, a następnie nie zdołali już wytrzymać tempa i ulegli, przyczem ten sam był w tym drugim okresie najsłabszym graczem na boisku. Cracovia grała bez **Kałuży i Sperlinga,** natomiast w bramce Pogoni w miejsce kontuzjonowanego bramkarza Sobocińskiego debjutował rezerwowy Albański, ale bez powodzenia. Na ogół zawody były bardzo interesujące i prowadzone niezwykle ostro. Sędziował b. dobrze p. **Rettig.** Widzów ponad 5.000 osób.

IFC. — POLONIA 3:1 (1:1).

Warszawa, 6 maja. Naogół zasłużone zwycięstwo drużyny katowickiej, aczkolwiek na 15 min. przed końcem meczu rezultat tegoż opiewa jeszcze 1:1. Gra równa i przy większej woli zwycięstwa Polonja mogła opuścić boisko z **lepszym rezultatem.** Bramki strzelili dla gości **Goerlitz I, Kozok II** i jedna **„samobójaza"**, dla Polonji zaś **Tupalski.** Sędzia p. Lustgarten.

TURYŚCI — LEGJA 3:1 (0:1).

Łódź, 6 maja. Dzisiejsze zawody zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem odmłodzonej drużyny łódzkiej, która miała ogromną przewagę po pauzie nad gośćmi. Bramki strzelili dla zwycięsców **Stolarski, Kulawiak i Michalski II** a dla Legji **Nawrot.**

HASMONEA — WARTA 2:2 (2:1).

Poznań, 6 maja. Warta wystąpiła bez **Przybysza i Fliegera,** Hasmonea zaś w **komplecie.** Hasmonea uzyskuje już w piątej minucie z dalekiego strzału **Steuermanna** pierwszego gola, a w dwie minuty potem drugiego przez **Grünberga.** Na 4 minuty przed pauzą przebija się **Staliński** i uzyskuje **pierwszą bramkę dla Warty.**

Druga połowa przebiega pod **znakiem przewagi Warty**, która zdołała tylko uzyskać **remisowy wynik,** strzelając z karnego rzutu przez **Spojdę** wyrównującego gola. Sędzia p. Arczyński z Krakowa, dobry.

WARSZAWIANKA — ŚLĄSK 1:0 (0:0).

Królewska Huta, 6 maja. Naogół gra górą, stojąca na **niskim poziomie** i polegająca na pozbyciu się jak najdalszem piłki od siebie. Decydującą o zwycięstwie a zarazem zdobyciu dwóch punktów zdobył **Luxemburg** z przeboju na **4 minuty** przed końcem meczu. Wyróżnili się obaj bramkarze **Domański** i **Mrozek** a nadto **Wróblewski** z Warszawianki i **Palka** ze Śląska. Widzów około 1.000. Sędzia p. Bira.

—0—

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 7 maja. Zawody o mistrzostwo kl. A.: **Sparta—Cracovia Ib 3:0, Krowodrza—Jutrzenka 3:0, Wisła Ib—Korona 5:1, Wawel-Garbarnia 3:2, Podgórze--Makkabi 1:0, Olsza-Zwierzyniecki K. S. 3:0.** Tabela mistrzostw krakowskiej Ligi przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bram.
1) Wawel	7	11	12:6
2) Podgórze	6	10	11:4
3) Garbarnia	6	9	14:5
4) Krowodrza	5	9	15:9
5) Sparta	6	8	13:7
6) Wisła	6	7	19:12
7) Cracovia	7	7	15:12
8) Olsza	6	6	15:18
9) Korona	8	6	16:20
10) Makkabi	5	5	7:5
11) Zwierzyniecki	7	4	4:10
12) Tarnovia	5	2	6:14
13) Jutrzenka	7	0	0:21

Katowice, 6 maja. Mistrzostwa kl. A ŚZOPN.: **Pogoń — Roździeń 6:0 (3:0).**

Lipiny, 6 maja. **Naprzód — Pogoń** (N. Bytom) **5:3** (1:3).

Belgrad, 6 maja. **Jugosławja — Rumunja 3:1** (3:0). Zawody międzypaństwowe.

Bratysława, 6 maja. **Wiedeń — Bratysława 6:0 (2:0).**

Paryż, 6 maja. Finał o puhar Francji, rozegrany dzisiaj w Paryżu, przyniósł zwycięstwo **Red Star** nad **Atletic Club** w stosunku **3:1.**

Budapeszt, 6 maja. **Austrja — Węgry 5:5 (2:4).** Zawody międzypaństwowe. Widzów ponad **40.000!**

Wiedeń, 6 maja. **Austria — Jugosławja 3:0 (1:0).**

Bazylea, 6 maja. **Szwajcarja — Holandja 2:1 (1:1).** Zawody międzypaństwowe.

Wiedeń, 5 maja. **Hertha — Sportklub 4:2** (1:1), **FAC--Hakoah 2:2** (1:0) i **Rapid--PTE** (Bratysława) **4:1** (2:1).

Praga, 6 maja. **Vrsovice — Victoria Žižkov 1:0 (1:0), Sparta Kladno--Sparta Kosire 1:0 (1:0).**

SLAVIA — WISŁA (Kraków) 5:0 (0:0).

Praga, 6 maja. Drużyna Wisły wystąpiła osłabiona bez Adamka, który na ostatnich zawodach z Legją w Warszawie w zderzeniu się z Ziemianem, doznał **złamania nogi.** Na prawem jej skrzydle grał **Czulak,** a na łączniku **Burek.** Do pauzy górowała nieznacznie drużyna Slavii, mimo to dzięki dobrej grze tyłów, które stanęły na wysokości zadania, wynik utrzymała Wisła remisowy, podczas gdy po pauzie zawiodła na całej linji. Atak Wisły, wspierany bardzo dobrze przez pomoc, potrafił stworzyć kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Slavii, ale nie umiał ich wykorzystać, strzelając stale bramkarzowi w ręce.

Po pauzie gra przez pierwszych 10 minut równa, dopiero w 12 min. Slavia **ujmuje zupełnie inicjatywę w swe ręce** i strzela w 12 min. przez **Puca** pierwszą, a w 15 min. przez **tegosamego gracza** po rzucie rożnym **drugą bramkę.** Następuje znowu gra równa, w 27 min. sędzia dyktuje za „faul" Skrynkowicza **rzut karny,** który zamienia **Seifer,** obrońca Slavii **w trzeciego goala.** Następuje teraz depresja w drużynie Wisły, której porażkę w tak wielkim stosunku przypisać trzeba tej okoliczności, iż **nie wytrzymała tempa.** Pod koniec gry Slavia polepsza jeszcze swój wynik, zdobywając przez **Suchego** w 42 i przez **Puca** w 44 min. jeszcze czwartą i piątą bramkę.

Najlepiej stosunkowo grała w Wiśle **obrona i pomoc,** bramkarz **Ketz** dobry, zawiódł natomiast na całej linji atak, a zwłaszcza jego prawa strona. Sędziował p. Kwitek. Rogów 13:7 na korzyść Slavii.

DANJA — POLSKA 5:0.
Turniej o puhar Davisa.

Warszawa, 5 i 6 maja. W przedostatnim dniu turnieju Danja—Polska przegrali nasi reprezentanci bracia Stolarowie w grze podwójnej w stosunku **6:1, 6:3** i **6:4.** Ostatni zaś dzień przyniósł dalsze porażki tennisistom polskim. I tak **Petersen pobił J. Stolarowa 6:1, 6:0** i **6:2,** zaś **Ulrych Warmińskiego 6:4, 6:4** i **6:0.** Warmiński grał dzisiaj słabiej, jak z Petersenem. Ogólny wynik zatem turnieju opiewa 5:0 na korzyść Danji.

—o§o—

Kronika sportowa.

ZWYCIĘSTWO GÓRNOŚLĄSKICH LEKKOATLETEK. W d. 6 maja odbyły się w Poznaniu na boisku Warty międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne pań **Górny Śląsk—Poznań.** Wyniki są następujące: 60 metr.: **Kasprzakówna (Poznań), 8 sek., nowy rekord polski,** 2 Breuerówna (G. Śl.) o dłoń, 100 m.: Breuerówna 13,6, druga Kasprzakówna, 200 m. Tabacka (G. Śl.) 29, druga Breuerówna, 1.000 m. Kilosówna (G. Śl.) 3, 32, druga Peronówna (G. Śl.), 80 m. z płotkami: Musielewska (P.) 15,6, druga Tabacka. Drugą była Dawczyńska, jednak z powodu obalenia trzech płotków została zdyskwalifikowana. Skok wwyż Rysówna (P.) 1,30, druga Friedrichówna (P.) 1,30; skok w dal: Czajówna (G. Śl.) **4,72, rekord okręgowy śląski,** druga Breuerówna 4,57,5; rzut oszczepem: Czajkówna (P.) 28,66, druga Skudlarska (P.) 25,66; pchnięcie kulą: Musielewska (P.) **8,47, rekord okręgu poznańskiego,** druga Lubkiewiczówna (G. Śl.) 8,08; rzut dyskiem: Prutkówna (P.) **27,65, rekord okręgu poznańskiego,** druga Lutomska (P.) 22,61. — Sztafeta 4 × 75 zwyciężył Poznań w składzie: Prutkówna, Szymańska, Friedrichówna, Kasprzakówna, w czasie **41,8, rekord okręgu poznańskiego.** Sztafeta 4 × 200 zwyciężył G. Śląsk w składzie: Perone, Breuerówna, Kilosówna, Tabacka, w czasie 2 min., **rekord polski.** W ogólnej punktacji zwyciężył G. Śląsk w stosunku 62 : 60.

Małżeńscy eksporterzy w państwie niebieskiem.

Biura pośrednictwa małżeństw robią w Chinach znakomite interesy i mogą się pochwalić dużemi obrotami. Prowadzenie jednak tego interesu w państwie niebieskiem różni się od prowadzenia podobnego przedsiębiorstwa np. w Europie.

Do dziś dnia utrzymuje się w Chinach starodawny zwyczaj, że za kobietę płaci się określoną sumę, zależną od jej piękności i innych wymaganych zalet.

Ten więc, kto chce sobie otworzyć w Chinach skład z kobietami, nie posługuje się, jak jego europejscy koledzy, albumami z fotografjami kandydatek do małżeństwa, lecz musi je nabywać za gotówkę od ich rodziców i w ten sposób mieć bogaty zapas towaru na składzie.

A jest to interes, wymagający dużego wkładu gotówki, co świadczy choćby cena, która za jedną sztukę wynosi 20 do 100 funtów szterlingów.

Przedsiębiorstwo to jest obliczone głównie na eksport, to jest na dostarczenie żon tym Chińczykom, którzy wyemigrowali z ojczystego kraju do Ameryki, Europy czy Australji i dlatego mają duże trudności w wyszukaniu sobie towarzyszki życia swej narodowości. — Głównie więc z tego rodzaju klijentami mają do czynienia małżeńscy eksporterzy z Pekinu, Hong Kongu i innych wielkich miast Chin.

Jeśli jakiś Chińczyk, żyjący poza granicami swej ojczyzny, chc mieć żonę Chinkę — to pisze do takiego handlarza żon:

„Ja zamożny kupiec w Cincinnatti, syn państwa niebieskiego, pragnę wstąpić w związki małżeńskie z kobieta z ojczyzny mojej. Pochodzę z nad brzegów najwspanialszej rzeki świata, przejrzystego Jantsekiangu i żona moja winna być również nad brzegami jego zrodzona. Musi ona mieć balsamiczny oddech, tchnący zapachem cudownych sosnowych lasów koreańskich! Jej paznogcie muszą mieć 6 sali długości, a dłoń jej miękkość brzoskwini. Najmniejsze nóżki, jakie kiedykolwiek posiadała kobieta, winny ją zdobić. Wiek jej lat 15. — Niechaj będzie dziewicą, która dotychczas nie opuściła domu rodzicielskiego. Zęby jej niechaj będą białe, jak kość słoniowa. Rzęsy jej długie i wygięte, a oczy niechaj promienieją jak gwiazdy!".

Zamówienie to zostaje natychmiast załatwione pod warunkiem nadesłania gotówki. — „Za zaliczeniem" firma towaru nie dostarcza oraz nie odpowiada za całość jego, jak również za zepsucie, jakie może w trakcie długotrwałej podróży nastąpić.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1.